

Neoproteiny w natarciu



**Inicjatywa Pasa i Szlaku
dzieli i rządzi**

**ESG to zrównoważony demontaż
kapitalizmu**

Nie jedzmy egzoszkielełów

**Miękkie podbrzusze polskich
eksporterów drobiu**



Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy!

Żegnanie się ze współpracownikami jest trudnym zadaniem, a ja szczerze mówiąc mam marne doświadczenie w pożegnaniach, bo większość swojego życia zawodowego spędziłem w POLSKIM MIĘSIE. Wobec tego pomyślałem taki, żeby zamiast żegnać się z Wami, powiedzieć „do następnego”. Przede mną nowe wyzwania, które także są związane z produkcją rolno spożywczą.

Faktem jest, że 25 lat mojej pracy związane było branżą mięsną i Związkiem POLSKIE MIĘSO – lat wyjątkowo pracowitych, kiedy miałem do czynienia z pasmem poważnych wyzwań. Dla mnie osobiście było to bardzo trudne, ale też bardzo satysfakcjonujące doświadczenie. Nie jest moim zamiarem wymienianie wszystkich osiągnięć, bo mam nadzieję, że powiedziały już one same za siebie. To, co przede wszystkim przychodzi mi na myśl i będę miał to w pamięci, to silne i aktywne zaangażowanie Związku POLSKIE MIĘSO w promocję i obronę przemysłu mięsnego. Zaczynałem w trudnym czasie. W 1999 roku trwał kryzys w krajowej branży mięsnej. Większość firm wciąż nie mogła otrząsnąć się po kryzysie rosyjskim 1998 roku.

W obliczu sytuacji kryzysowej pokazywaliśmy, że zawsze, gdy jest jedność celu, jesteśmy w stanie działać w sposób konstruktywny. Po przystąpieniu Polski do struktur UE w 2004 roku odczuwaliśmy wiele niepewności. I nic dziwnego. Wśród wszystkich branż najbardziej zagrożony był sektor mięsny. Wiele zakładów nie było dostosowanych do nowych standardów. Królowało duże rozdrobnienie, niska wydajność pracy i niska rentowność. Nasze zaangażowanie musiało być czymś więcej niż tylko jednorazowym ćwiczeniem. Musieliśmy upewnić się, że za wspólną determinacją pójdą konkretne działania.

W tym czasie weszliśmy w struktury UECEV, Europejskiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mięsa, w którym aktywnie działamy do dzisiaj.

W 2009 roku wraz z Polskim Związkiem Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS” wprowadziliśmy System Jakości Wieprzowiny PQS (Pork Quality System) jako jeden z pierwszych w Polsce kompleksowych programów wytwarzania wysokiej jakości mięsa wieprzowego. Na promocję systemu pozyskaliśmy wielomilionowy budżet, na który składały się środki krajowe i unijne. Poradziliśmy sobie z problemem uboju religijnego, który został przywrócony z końcem 2014 roku, a w 2017 roku Polska uznana została za kraj wolny od BSE. Nie mam wątpliwości, że budowanie mostów i tworzenie wspólnych podstaw oraz zaangażowanie wszystkich zainteresowanych stron w znacznym stopniu zadecydowało o tym, jak skutecznie mogliśmy realizować różnorodne zadania powierzone Związkowi POLSKIE MIĘSO. Przede wszystkim chcę podziękować każdemu z Was za wsparcie, i wspólne chwile, które sprawiły, że moja zawodowa podróż była naprawdę niezwykła. Wspomnienia, które razem stworzyliśmy, zawsze będą zajmować szczególne miejsce w moim sercu. Przechodząc do nowej pracy, zabieram ze sobą nie tylko zdobyte umiejętności i wiedzę, ale także cenne relacje nawiązane w trakcie mojej kariery. Ta przygoda była naprawdę niezwykła. Choć mój czas jako aktywnego członka zespołu POLSKIEGO MIĘSA dobiegł końca, moje zaangażowanie w nasze wspólne sprawy i aspiracje nie odejdą w przeszłość. Odchodzę z głową bogatą w bezcenne doświadczenia i ekscytację tym, co przyniesie przyszłość. Zabieram ze sobą miłe wspomnienia z naszego wspólnego czasu. Życzę wam wszystkim dalszych sukcesów, spełnienia i radości w waszych zawodowych poczynaniach. Tak naprawdę, życzę sobie, żeby nasze drogi gdzieś się krzyżowały. Jestem nawet pewien, że tak będzie. Dziękuję z całego serca za niesamowity rozdział mojego życia.

Witold Choiński

- 3** Witold Choiński: do następnego!
- 5** Kanadyjczycy chcą mięsa, nie social mediów
- 6** Inicjatywa Pasa i Szlaku dzieli i rządzi
- 9** IJHARS sprawdził jaja 142 podmiotów
- 10** Przestrzeń życiowa ptaków obniży standard naszego życia
- 12** Co kura zrobi po drugiej stronie?
- 13** Zakaz stosowania pestycydów zabił miliony
- 14** ESG to zrównoważony demontaż kapitalizmu
- 15** Rozcięte Arbuzy pomogły prawicowym formacjom
- 16** Złość i rozczarowanie arogancją Europejczyków
- 18** Polskie drobiarstwo orłem, nie ofiarą
- 20** Zmiana IED uderza w drób oraz w świnię
- 21** Nie ma mięsa, nie ma głosu
- 23** Skandal drobiowy w Bułgarii: ukraińskie jaja sprzedawane jako bułgarskie!
- 24** Ptasia grypa nie będzie kolejną pandemią
- 26** Grzegorz Marek: Wieś to nie miejsce dla miejskich pięknoduchów
- 29** Do końca roku będziemy mieli regionalizację
- 30** Chiny celują w wieprzowinę z UE, eskalując groźbę wojny handlowej
- 32** Nie jedzmy egzozszkieletów
- 36** Miękkie podbrzusze polskich eksporterów drobiu
- 40** Greenpeace zagraża lasom w Amazonii
- 41** Nie tylko śmietana i piwo pojadą do Korei Południowej
- 42** Antymięsny raport, który szkodzi zdrowiu
- 43** Mięsożercy są jak palacze – obciachowi
- 44** Jest kasa na lobbing, jest biznes
- 47** Panika klimatyczna wymusza wzrost rynku drobiu i jaj
- 48** 30 dobrych lat Doliny Dobra
- 49** Zapasy z mięsem - nowa dyscyplina na olimpiadzie w Paryżu



Paweł Podstawka:
Polskie
drobiarstwo ma
być orłem, nie
ofiarą

– str. 18



Grzegorz Marek:
wieś to nie miejsce
dla miejskich
pięknoduchów

– str. 26

Większość Kanadyjczyków prędzej zrezygnuje z mediów społecznościowych niż z czerwonego mięsa

Firma Beyond Meat zleciła niedawno przeprowadzenie ankiety mającej na celu poznanie aktualnych poglądów i nawyków konsumpcyjnych Kanadyjczyków. Okazało się, że wprowadzie 67 procent respondentów rozważa zmniejszenie spożycia czerwonego mięsa, ale prawie połowa z nich (49 procent) wolałaby raczej zrezygnować z korzystania z mediów społecznościowych na miesiąc niż z jedzenia czerwonego mięsa. Dwie trzecie kanadyjskich respondentów uważa, że stek jest najtrudniejszym mięsem do odtworzenia w alternatywie roślinnej; a jedna trzecia, która chce zmniejszyć spożycie czerwonego mięsa, uważa, że al-

ternatywy białek roślinnych nie smakują dobrze.

Moim zdaniem rezygnacja z mediów społecznościowych i mediów w ogóle skutecznie zaszczepia ludzi przeciw wszelkim modnym bzdurom. Gra warta świeczki, bo efektem tego zaszczepienia będzie - w dramatycznym skrócie myślowym - nawiązanie kontaktu z rzeczywistością, a więc na przykład sceptycyzm wobec katastrofizmu klimatycznego.

Nawiasem mówiąc piśmiennym i odczytanym ludziom trudno jest zrozumieć, dlaczego ludzie niepiśmienni nie podzielają etycznych, ekologicznych i genderowych dylematów rozwiniętego Zachodu.

T.M.

WYDAWCA:

Związek POLSKIE MIĘSO

Prezes Związku
Jacek Strzelecki

Redaktor prowadzący:
Tomasz Mocarski

Opracowanie graficzne i skład:
Robert Duma

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso



Adres redakcji:

ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 22 830 26 56
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukacja lub wydruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

GAZETA WSPÓŁFINANSOWANA Z FUNDUSZU PROMOCJI MIĘSA DROBIOWEGO



Inicjatywa Pasa i Szlaku dzieli i rządzi

Chiński przywódca Xi Jinping złożył w dniach 5-10 maja szeroko komentowaną wizytę w Europie, odwiedzając trzy kraje, które opowiadają się za lepszymi stosunkami z Pekinem, a mianowicie Francję, Serbię i Węgry. Celem majowej wizyty prezydenta Xi Jinpinga było ożywienie jego gigantycznej, łączącej kontynenty inicjatywy Pasa i Szlaku (Belt and Road initiative) oraz powstrzymanie krajów europejskich przed naśladowaniem restrykcyjnej linii USA wobec Chin. Jeśli by tak się stało, Pekin może przyjąć bardziej agresywną politykę dzielenia i rządzenia Europą.

Jinping zdaje sobie sprawę, i stąd europejski tour, że notowania Państwa Środka w Europie się zmieniły. Od czasu inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., Europa zaostrzyła swoje nastawienie do Chin, zbliżyła swoją politykę do polityki Stanów Zjednoczonych. Wiele krajów Europy Środkowej i Wschodniej również zwróciło się przeciwko ściślejszej współpracy z Chinami. Jednym z kluczowych, ale pomijanych aspektów chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku jest współpraca w zakresie produkcji żywności i rolnictwa (Jedwabny Szlak Żywnościowy). Pomimo ogromnej populacji Chin, kraj ten ma ograniczone zasoby, co sprawia, że bezpieczeństwo dostaw żywności jest ciągłym zmartwieniem. Dla starszych pokoleń, w tym prezydenta Xi Jinpinga, strach przed niestabilnością polityczną związaną z klęskami głodu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku jest mocno zakorzeniony w ich umysłach. Współczesne wyzwanie tylko się zwiększyło.

Chiny są największym na świecie importem wielu produktów rolnych, w tym mięsa, nabiału, soi i kukurydzy. Od 2013 roku Pekin w dużej mierze przyjął podwójne podejście do ochrony swoich dostaw żywności: osiągnięcie samowystarczalności w zakresie

podstawowych produktów (ryż i pszenica) i kluczowych źródeł białka (zwłaszcza wieprzowiny), przy jednoczesnym poleganiu na rynku międzynarodowym w zakresie dostaw produktów innych niż podstawowe, zwłaszcza soi. Po wprowadzeniu inicjatywy we wrześniu 2013 roku, kraje BRI zostały uznane za priorytetowe w globalnej grze Chin. Pekin często podkreślał znaczenie zwiększenia produkcji krajowej dla zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego poprzez szereg środków i celów politycznych, a Xi Jinping nawet publicznie powiązał dostawy żywności z bezpieczeństwem narodowym. Jednak poważne obawy, takie jak niedobór wody i wstrząsy klimatyczne (w tym susze i poważne powodzie) znacząco wpłynęły na produkcję rolną w Chinach, nasilając obawy o niedobory.

Warto zauważyć przy tym, że około 80 procent światowej populacji żyje w Eurazji i Afryce. Budowanie połączeń między ich centrami gospodarczymi, łącząc je z zasobami, rynkami i sobą nawzajem, ma kluczowe znaczenie dla przyszłego rozwoju. Chiny forsują tę inicjatywę poprzez finansowanie projektów infrastrukturalnych i transportowych wzdłuż różnych dróg, zarówno morskich, jak i lądowych. Europa stara się opracować alternatywę, ale prawdopodobnie jej się to nie uda. Z lotu ptaka też widać, że Europa jest zaledwie półwyspem do-

W ramach BRI Chiny budują „Jedwabny Szlak Żywności”, za pomocą którego kraj ten próbuje zrekonstruować globalne łańcuchy dostaw żywności poprzez zagraniczne inwestycje rolne

Unia Europejska oferuje finansowanie, ale tylko wtedy, gdy strony otrzymujące pomoc spełniają określone warunki oparte na tzw. wartościach. Europa jest całkowicie zagubiona

łączonym do monumantalnego afro-euroazjatyckiego lądu.

Problem tkwi w pragmatycznym podejściu Pekinu: bezpośrednio identyfikuje on odpowiednie projekty BRI, finansuje je (w znacznym stopniu), wysyła swoje firmy budowlane do wykonania prac. Unia Europejska natomiast oferuje finansowanie, ale tylko wtedy, gdy strony otrzymujące pomoc spełniają określone warunki oparte na tzw. wartościach. Europa jest całkowicie zagubiona.

W obliczu zaostrzającej się rywalizacji między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, BRI ma obecnie status najwyższego priorytetu dla Chin. Jest to również część szerszej strategii politycznej Pekinu, polegającej na próbie podważenia porządku międzynarodowego kierowanego przez Waszyngton, przy jednoczesnym zmniejszeniu zależności chińskiego handlu od dolara amerykańskiego.

Chiny podpisały również ponad 100 umów o współpracy w zakresie rolnictwa z krajami Inicjatywy Pasa i Szlaku (BRI), w tym w Azji Środkowej i Europie Wschodniej, które zostały zidentyfikowane jako realne alternatywy dla importu pszenicy, kukurydzy i soi. Chiny, największy na świecie importer kukurydzy, musiały zsaimportować 28,35 miliona ton metrycznych tego podstawowego zboża w 2021 roku, co stanowi wzrost o 152 procent w porównaniu z rokiem 2020. Importowana kukurydza stanowiła 9,4 procent krajowej konsumpcji kukurydzy. Większość importu pochodziła ze Stanów Zjednoczonych, Ukrainy i Brazylii, przy czym import z Ukrainy stanowił jedną trzecią całkowitej kwoty. W rezultacie chiński Jedwabny Szlak Żywnościowy tworzy nowe szlaki handlu żywnością między Chinami, Europą, Rosją, Azją Środkową i Azją Południową, a także Bliskim Wschodem i Afryką.

Sumując, istnieją trzy główne motywacje dla BRI. Pierwszym i najczęściej omawianym na arenie międzynarodowej jest rywalizacja Chin z USA. Zdecydowana większość chińskiego handlu międzynarodowego przechodzi drogą morską przez cieśninę Malakka u wybrzeży Singapuru, który jest głównym sojusznikiem USA. Inicjatywa ta jest integralną częścią wysiłków Chin na rzecz stworzenia własnych, bezpieczniejszych szlaków handlowych.

Nie ma wątpliwości, że intencją Chin jest również uzależnienie uczestniczących krajów od chińskiej gospodarki, a tym samym

Od czasu ogłoszenia przez prezydenta Xi Jinpinga inicjatywy Pasa i Szlaku, Chiny zainwestowały ponad 1 bilion dolarów w tysiące projektów na całym świecie

Zdecydowana większość chińskiego handlu międzynarodowego przechodzi drogą morską przez cieśninę Malakka u wybrzeży Singapuru, który jest głównym sojusznikiem USA

budowanie wpływów gospodarczych i politycznych Chin.

Pod tym względem inicjatywa ta przypomina plan Marshalla, który miał miejsce po II wojnie światowej, ale z tą zasadniczą różnicą, że Chiny przekazują środki finansowe innym krajom wyłącznie w oparciu o wspólne interesy gospodarcze.

Drugim kluczowym powodem tej inicjatywy jest spuścizna kryzysu finansowego z 2008 roku. Chiński rząd zareagował na kryzys pakietem stymulacyjnym o wartości 4 bilionów juanów, wydając kontrakty na budowę linii kolejowych, mostów i lotnisk. Ramy Pasa i Szlaku zapewniają alternatywny rynek dla ogromnych chińskich przedsiębiorstw państwowych poza granicami Chin.

Wreszcie, Pas i Szlak jest postrzegany jako kluczowy element wysiłków chińskiego rządu na rzecz stymulowania gospodarek centralnych prowincji kraju, które historycznie pozostają w tyle za bogatszymi obszarami przybrzeżnymi. Rząd wykorzystuje Pas i Szlak do zachęcania i wspierania przedsiębiorstw w tych centralnych regionach, hojnie przydzielając budżet i zachęcając firmy do konkurowania o kontrakty w ramach BRI.

Pas

Ekonomiczny „pas” Jedwabnego Szlaku odnosi się do planów rewitalizacji szeregu starożytnych lądowych dróg handlowych łączących Europę i Azję. Pomysł ten został po raz pierwszy zaproponowany przez chińskiego prezydenta Xi Jinpinga podczas wizyty w Kazachstanie w 2013 r., a Azja Środkowa jest postrzegana jako najważniejszy region dla tego elementu.

Szlak

W 2014 roku Xi Jinping przedstawił plany stworzenia nowej infrastruktury handlu morskiego wzdłuż starego szlaku Marco Polo – morskiego jedwabnego szlaku łączącego Chiny, Azję Południowo-Wschodnią, Afrykę i Europę. Byłaby to dłuższa trasa omijająca Cieśninę Malakka, obejmująca stacje paliw, porty, mosty, przemysł i infrastrukturę przez Azję Południowo-Wschodnią i Ocean Indyjski. Pakistan jest postrzegany jako być może najważniejszy kraj partnerski w tych wysiłkach poprzez projekt China Pakistan Economic Corridor.

Oprac. T.M.

IJHARS sprawdził jaja 142 podmiotów

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych przedstawiła wyniki kontroli jakości handlowej jaj.

Celem kontroli, która objęła łącznie 142 podmioty zajmujące się handlem detalicznym (sklepy, stoiska, stragany), było sprawdzenie jakości handlowej jaj spożywczych, w zakresie zgodności z obowiązującymi przepisami i wymaganiami, których spełnienie zostało zadeklarowane w oznakowaniu produktu i/lub dokumentach

towarzyszących. Różnego rodzaju nieprawidłowości stwierdzono w 37 punktach sprzedaży (tj. 26,1 % wszystkich skontrolowanych).

W zakresie cech organoleptycznych skontrolowano łącznie 49 partii jaj w opakowaniach jednostkowych

o łącznej liczbie 10,4 tys. szt. Z tego zakwestionowano tylko 1 partię (2,0 % skontrolowanych) o liczbie

0,1 tys. szt. Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły umieszczenia w 1 opakowaniu jaj pochodzących

z dwóch różnych partii. W zakresie znakowania skontrolowano łącznie 460 partii jaj o łącznej liczbie

165,9 tys. szt., w tym 413 partii jaj w opakowaniach jednostkowych (o łącznej liczbie 69,7 tys. szt.), a także 47 partii jaj luzem (o łącznej liczbie

96,2 tys. szt.). Z tego zakwestionowano łącznie 83 partie (18,0 % skontrolowanych) o łącznej liczbie

68,6 tys. szt., w tym w opakowaniach jednostkowych 57 partii o łącznej liczbie 9,7 tys. szt., a luzem 26 partii

o łącznej liczbie 58,9 tys. szt. W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami wojewódzcy inspektorzy JHARS

wydali ogółem 16 decyzji administracyjnych nakładających kary

pieniężne na łączną kwotę 10 850 zł, w tym 2 decyzję za wprowadzenie do obrotu wyrobów zafałszowanych na kwotę 1 000 zł i 15 decyzji

za wprowadzenie do obrotu produktów o niewłaściwej jakości na łączną kwotę 9 850 zł. Ponadto, inspektorzy wydali m.in. 8 decyzji zakazujących wprowadzenia

do obrotu artykułów rolno-spożywczych niespełniających wymagań jakości handlowej, a na osoby odpowiedzialne nałożyli 9 mandatów karnych na łączną kwotę 3 900 zł (m.in. za wprowadzanie do obrotu jaj przeterminowanych – 6 mandatów o łącznej kwocie 3 150 zł). Informacja o oferowaniu do sprzedaży jaj niewłaściwej jakości – przeterminowanych została przekazana do Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a informacje o wprowadzaniu do obrotu jaj nieprawidłowo oznakowanych do Inspekcji Weterynaryjnej.

Oprac. Jacek Strzelecki

Przestrzeń życiowa ptaków obniży standard naszego życia

Compassion in World Farming (CIWF) energicznie zareagowała na krytyczny raport AVEC, Stowarzyszenia Przetwórców Drobiu i Handlu Drobiem, w którym przedstawiono znaczne koszty finansowe i środowiskowe związane z przyjęciem zobowiązania Better Chicken Commitment – BCC, znanego również jako Zobowiązanie European Chicken (European Chicken Commitment-ECC).



Pełne przejście na standardy ECC spowodowałoby dodatkowy koszt produkcji w wysokości 37,5% na kilogram mięsa

AVEC ostrzega, że liczne firmy w całej Europie, od sprzedawców detalicznych po restauracje i firmy cateringowe podpisały już ECC, jako ramy standardów promowanych przez organizacje pozarządowe, zajmujące się dobrostanem zwierząt, które mają na celu jego poprawę, ale wykraczają poza obecne, i tak ostre przepisy UE. Dowiadujemy się, że ECC zobowiązuje swoich sygnatariuszy do zastosowania pewnych wymogów, takich, jak na przykład preferowanie wolniej rosnących ras kurcząt i zmniejszenie intensywności hodowli wobec 100% łańcucha dostaw drobiu do 2026 roku.

Zdaniem AVEC, wobec zmian na „lepsze” w zakresie zgodności z ECC, kluczowe pytania dotyczące jej wpływu na środowisko i produkcję mięsa drobiowego pozostają bez odpowiedzi. Aby rzucić światło na te kwestie, AVEC zlecił kompleksowe badanie, analizujące potencjalne konsekwencje pełnego przejścia z obecnej produkcji mięsa drobiowego w UE na standardy ECC. Badanie przeprowadza RSK ADAS, największy w Wielkiej Brytanii niezależny dostawca usług doradczych w zakresie rolnictwa i ochrony środowiska, rozwoju obszarów wiejskich, badań i rozwoju oraz doradztwa politycznego.

„Unikalny aspekt tego badania polega na położeniu nacisku na obliczenie kosztów na kilogram mięsa, w przeciwieństwie do poprzednich badań koncentrujących się wyłącznie na konsekwencjach dla żywej wagi, co nie odzwierciedla dokładnie realiów rynkowych, ponieważ sprzedajemy mięso, a nie żywe zwierzęta” – komentuje AVEC. Birthe Steenberg, sekretarz generalny AVEC wyjaśnia: „Ze względu na różnice w wydajności między produkcją standardową a ECC, wcześniejsze badania często nie doceniały prawdziwego wpływu przejścia na standardy ECC”. Badanie „Costs and Implications of the European Chicken Commitment in the EU” wykazało, jak czytamy na stronie internetowej avec-poultry.eu, że pełne przejście na standardy ECC spowodowałoby dodatkowy koszt produkcji w wysokości 37,5% na kilogram mięsa, wzrost zużycia wody o 35,4%, co odpowiada dodatkowym 12,44 milionom metrów sześciennych rocznie, wzrost zużycia paszy o 35,5%, co oznacza dodatkowe 7,3 miliona ton, 24,4% wzrost emisji gazów cieplarnianych na kilogram wyprodukowanego mięsa. Dalej, zmniejszenie o 44% całkowitej ilości wyprodukowanego mięsa w porównaniu ze standardowymi metodami

produkcji stosowanymi obecnie na istniejącej powierzchni uprawnej w UE, a wreszcie konieczność budowy 9, 692 tys. nowych kurników, których koszt szacowany jest na 8,24 mld euro, w celu utrzymania obecnego poziomu produkcji.

Skutki dla produkcji nieuchronnie doprowadziłyby do wzrostu cen, które mogłyby uniemożliwić dużej części konsumentów zakup mięsa drobiowego lub drastycznie zwiększyć import z krajów trzecich, stosujących niższe standardy dobrostanu zwierząt. Prezes AVEC, Gert-Jan Oplaat, podkreśla w komunikacie dla mediów znaczenie wyboru konsumentów i świadomego podejmowania decyzji: „Nawet jeśli ECC ma na celu poprawę dobrostanu zwierząt, kluczowe jest uświadomienie sobie, że te ulepszenia wiążą się ze znaczącymi konsekwencjami ekonomicznymi i społecznymi. Uwzględniając fakt, że przewiduje się wzrost konsumpcji drobiu w UE w ciągu najbliższych 10 lat, oczywiście powinno się umożliwić kon-

Powinno się umożliwić konsumentom, żeby standardowe, przystępne cenowo opcje pozostały w ich zasięgu



Ulepszenia
dobrostanu
wiążą się ze
znaczącymi
konsekwencjami
ekonomicznymi
i społecznymi

sumentom wybór produktów hodowanych z zastosowaniem lepszego dobrostanu, jeśli mają taki kaprys, ale kluczowe jest, aby jednocześnie standardowe, przystępne cenowo opcje pozostały w ich zasięgu”. Zarazem AVEC opowiada się za opracowaniem wskaźników dobrostanu zwierząt opartych na wynikach, na naukowych i obiektywnych kryteriach oceny dobrostanu, skutecznym zarządzaniu gospodarstwem, kompleksowym szkoleniu rolników oraz ramach, które zachęcają do postępu poprzez realistyczne i osiągalne cele dla producentów.

Compassion in World Farming (CIWF) twierdzi, że standardy ECC mają poparcie naukowe. Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) opublikował w 2023 roku opinię naukową, wzywając do znacznej zmiany systemów

produkcji w celu lepszego dostosowania ich do potrzeb w zakresie dobrostanu. Ich zalecenia obejmują wszystkie kluczowe wymogi ECC w gospodarstwie (powtórzmy: niższe zagęszczenie hodowli kurcząt, wolniej rosnące rasy i naturalne światło) i będą stanowić podstawę do przeglądu unijnych przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt, w tym aktualizacji „dyrektywy brojlerów” (dyrektywa Rady 2007/43/WE) w sprawie ochrony kurcząt brojlerów. CIWF przyznał w swojej odpowiedzi, że „nie można zaprzeczyć, że przejście z produkcji konwencjonalnej na produkcję ECC zazwyczaj skutkuje wzrostem kosztów produkcji ze względu na konieczność zapewnienia większej przestrzeni dla ptaków i wykorzystanie ras, które wolniej rosną.”

T.M.

Co kura robi po drugiej stronie?

Niezwykłą popularnością cieszy się w Internecie pytanie, dlaczego kura przechodzi na drugą stronę ulicy. Moim zdaniem kura nawet nie wie, czym jest ulica. Z jej perspektywy nie przechodzi, ale idzie. Tym bardziej zastanawiające jest, dlaczego tak wiele znanych osób, naukowców i filozofów podjęło się rozstrzygnięcia dylematu. Oto wstępna analiza problemu kury przechodzącej przez ulicę.

PAWLAK (SAMI SWOI): Podejdźże do płota, jako i ja podchodzę. JAN PAWEŁ II: Stara Europa potrzebuje nowej drogi, ale czy kura nią kroczy? ARYSTOTELES: Istotową cechą kurczaków jest przechodzenie przez jezdnię. JAN III SOBIESKI: Łatwiej by jej było na tureckim koniu. Jeśli jeszcze ktoś każe jej tędy przechodzić, to każe go powiesić. CZŁONEK KOMISJI KONKURSOWEJ (REJS): Stawiam wniosek przesunięcia koleżanki Kury do sekcji gimnastycznej. Nie będzie przechodziła bez sensu. JÓZEF PIŁSUDSKI: Niech idzie. Tam nic innego nie może ją czekać, jak tylko włożenie Zachodowi w dupę. EINSTEIN: Czy kurczak naprawdę przeszedł przez drogę, czy

też droga przesunęła się pod kurczakiem? BILL CLINTON: Ja nawet nie wiem, czym jest przejście przez ulicę. To się nie liczy. MAKS PARADYS (Seksmisja) Jutro też wam ucieknę – hehehe. KAROL MARKS: To była historyczna konieczność. LEONIA PAWLAK (Sami Swoi): Sąd sądem, ale kura musi przejść na naszą stronę”. FRANZ MAURER: CO Ty k..wa wiesz o przechodzeniu. Ty stara kura jesteś. ISAAC NEWTON: Kurczaki w spoczynku mają tendencję do pozostawania w spoczynku. Kurczaki w ruchu mają tendencję do przechodzenia przez drogę. LESZEK KOŁAKOWSKI: A co, jeśli kury nie ma? FRANCISZEK STAROWIEJSKI: Widz oczekuje od kury, aby obraziła i zaszokowała i w końcu przeszła, więc przechodzi. KRZYSZTOF ZANUSSI: Całe życie kury odbywa się w ruchu, ponieważ żyje w czasie i przestrzeni. JULIAN TUWIM: Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne, po każdej stroni ulicy. ZYGMUNT KAŁUŻYŃSKI: W życiu kury to się mało myśli o przejściu przez kurę na drugą stronę ulicy.

Oprac. T.M.



Zakaz stosowania pestycydów zabił miliony

Dziś większość z nas prawdopodobnie nigdy nie słyszała o Rachel Carson. 27 września 1962 roku Carson opublikowała książkę „Silent Spring” (Milcząca Wiosna), którą autorka nazwała „książką o truciźnie”. Był to bezkompromisowy atak na pestycydy, zwłaszcza na DDT. We wczesnych latach 60-tych już prawie każdy Amerykanin znał jej nazwisko.

W maju 1963 r. Rachel Carson pojawiła się przed Departamentem Handlu, żeby zażądać powołania „Komisji ds. pestycydów” w celu ograniczenia stosowania DDT. Dziesięć lat później Komisja przekształciła się w Agencję Ochrony Środowiska, która natychmiast zakazała stosowania tego pestycydu. W ślad za amerykańskim przykładem, strumień międzynarodowego wsparcia dla stosowania DDT szybko wysychał.

DDT szybko stał się synonimem trucizny, mimo, że ten pestycyd był skuteczną bronią w walce z infekcją, która zabijała i nadal zabija więcej ludzi niż jakakolwiek inna – z malarią.

Do 1960 roku, w dużej mierze dzięki DDT, malaria została wyeliminowana w 11 krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych. Wraz ze spadkiem liczby zachorowań na malarię wzrosła średnia długość życia, podobnie jak produkcja roślinna, wartość gruntów i względna zamożność.

Prawdopodobnie żaden kraj nie skorzystał na stosowaniu DDT bardziej niż Nepal, gdzie opryski rozpoczęto w 1960 roku. W tym czasie ponad 2 miliony Nepalczyków, głównie dzieci, cierpiało na malarię. Do 1968 roku liczba ta spadła do 2,5 tysiąca, a średnia długość życia wzrosła z 28 do 42 lat.

Po zakazaniu DDT malaria pojawiła się ponownie na całym świecie.

– W Indiach w latach 1952-1962 DDT spowodował spadek rocznej liczby przypadków malarii ze 100 milionów do 60 tysięcy. Pod koniec lat 70-tych, gdy DDT nie był już stosowany, liczba zachorowań wzrosła do 6 milionów.

– Na Sri Lance, przed zastosowaniem DDT, na malarię cierpiało 2,8 miliona osób. Kiedy zaprzestano oprysków, tylko 17 osób cierpiało na tę chorobę. Po wprowadzeniu zakazu stosowania DDT, Sri Lanka doświadczyła ogromnej epidemii malarii – 1,5 miliona osób zostało za-

rażonych tym pasożytem.

– W Republice Południowej Afryki, po tym jak DDT stało się niedostępne, liczba przypadków malarii wzrosła z 8,5 tysiąca do 42 tysięcy, a liczba zgonów z powodu malarii z 22 do 320.

Od połowy lat 70-tych XX wieku, kiedy stosowanie DDT zostało zakazane, dziesiątki milionów ludzi zmarło niepotrzebnie na malarię: większość z nich to dzieci poniżej piątego roku życia.

Ekolodzy argumentowali, że gdyby DDT nie zostałby zakazany, ludzie cierpieliby i umierali na wiele innych chorób, z których nie najmniejszą byłby rak. Jednak badania przeprowadzone w Europie, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wykazały, że DDT nie powodował chorób u ludzi.

W rzeczywistości, jedynym rodzajem raka, który wzrósł w erze DDT, był rak płuc spowodowany paleniem papierosów. DDT był prawdopodobnie jednym z bezpieczniejszych środków odstraszających owady, jakie kiedykolwiek wynaleziono – znacznie bezpieczniejszym niż wiele pestycydów, które zajęły jego miejsce.

W 2006 roku Światowa Organizacja Zdrowia przywróciła DDT jako część swoich wysiłków na rzecz wyeliminowania malarii. Wcześniej jednak miliony ludzi zmarły niepotrzebnie na tę chorobę.

T.M.

DDT był skuteczną bronią w walce z infekcją, która zabijała i nadal zabija więcej ludzi niż jakakolwiek inna – z malarią

W Indiach, w latach 1952-1962, DDT spowodowało spadek rocznej liczby przypadków malarii ze 100 milionów do 60 tysięcy

W rzeczywistości, jedynym rodzajem raka, który wzrósł w erze DDT, był rak płuc spowodowany paleniem papierosów



ESG to zrównoważony demontaż kapitalizmu



Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła nowe wymogi ESG, które będą miały wpływ na działalność firm na całym świecie. ESG odnosi się do trzech kluczowych obszarów mierzenia zrównoważoności i zaangażowania społecznego przedsiębiorstw: Środowisko (Environment), Sprawiedliwość społeczna (Social justice) oraz Zarządzanie (Governance). Takie kryteria będą używane przez inwestorów do oceny odpowiedzialności firm. Nowa unijna dyrektywa CSRD (Corporate Sustainability Reporting Directive) drastycznie zmienia sprawozdawczość w zakresie ESG. Począwszy od 2024 roku obejmie ona prawie 50 tys. podmiotów, w tym firmy spoza UE, które mają

Powstanie armia konsultantów od ESG, stanowiska ESG w firmach, kancelarie prawnicze specjalizujące się w odnośnych przepisach

spółki zależne działające w UE lub są notowane na jej rynkach regulowanych. Pierwsze raporty będą sporządzone w 2025 roku przez spółki kończące rok sprawozdawczy w dniu 31 grudnia 2024 roku.

Wprawdzie obowiązek przedstawienia raportów ESG za 2024 rok obejmuje duże podmioty, tzw. spółki zainteresowania publicznego z dochodami powyżej 170 mln złotych zatrudniające 500 osób i więcej, to jednak z roku na rok kolejne, nowe firmy będą podlegały temu obowiązkowi. Od stycznia 2025 roku raportowanie ESG w Polsce i Unii Europejskiej stanie się obowiązkowe dla wszystkich dużych podmiotów spełniających przynajmniej dwa z trzech następujących kryteriów:

1. liczba zatrudnionych: 250 osób,
2. przychody: 80 mln EUR,
3. suma aktywów: 40 mln EUR.

Tyle suchych faktów. Wiele osób nie wie, co stoi za raportowaniem ESG, a oznacza ono wprowadzenie radykalnej polityki środowiskowej, progresywnej polityki społecznej i programów HR, które informują nas, że jesteśmy oprawcami planety. ESG narzuci politykę zatrudniania pracowników na podstawie przynależności rasowej lub płciowej, a więc obsadzane stanowisk ze względu na rasę lub orientację seksualną, a nie na podstawie kompetencji i zasług.

Czy to jest jeszcze kapitalizm? Gdzie odpowiedzialność zarządu za zysk?!

Powiedzmy, że Kowalski jest właścicielem akcji przedsiębiorstwa działającego w branży mięsnej, a więc firma jest jego własnością i ma zarabiać sprzedając żywność pochodzenia zwierzęcego, bo taki był cel jego inwestycji.

Jego kapitał jest od teraz przekierowywany na cele ESG, których Kowalski nigdy nie zamierzał wspierać, a to wszystko z powodu tego, że niektórzy ludzie lepiej widzą, co jest dobre, jak należy postępować i wydają jego pieniądze do realizacji własnych wizji nie mających nic wspólnego z zarządzością zorientowaną na zysk.

To wszystko wydaje się pozbawione sensu. Jesteśmy przez polityków karmieni ideologią w każdej dziedzinie życia społecznego i gospodarczego. No i gdzie jest sprzeciw?

Każdy kraj w UE będzie odpowiedzialny za egzekwowanie nowych zasad i nakładanie kar za ich nieprzestrzeganie. Ustawa obejmuje również rolę aktywistów. Grupy aktywistów mogą wносить prywatne powództwa przeciwko firmom za nieprzestrzeganie wytycznych ESG.

Powstanie armia konsultantów, stanowiska ESG w firmach, kancelarie prawnicze specjalizujące się w odnośnych przepisach. Spółka za wszystko zapłaci.

Wymogi UE będą obowiązywać od 2027 roku.

ESG narzuci politykę zatrudniania pracowników na podstawie rasy lub płci, umieszczenia kogoś w zarządzie ze względu na rasę lub orientację seksualną, nie kompetencje

Rozcięte Arbuzy pomogły prawicowym formacjom

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego są silnym sygnałem alarmowym dla działań na rzecz klimatu w porównaniu z euforią 2019 roku. Polityka klimatyczna musi zostać przeprojektowana i ponownie skontaktowana z rzeczywistością i potrzebami społeczeństw. Szansa pojawia się głównie ze względu na rozwój sytuacji w kilku dużych krajach. We Francji i Niemczech partie Zielonych poniosły straty, co znacznie zmniejszy liczbę zielonych w Parlamencie Europejskim. Ponadto kraje te, wraz z Włochami, przyczyniły się do wzmocnienia ugrupowań prawicowych. Chociaż partie lewicowe i Zieloni niespodziewanie dobrze poradziły sobie w Danii i Szwecji, ogólna zmiana prawdopodobnie osłabi entuzjazm dla ambitnej polityki klimatycznej w parlamencie i może zmniejszyć państwa członkowskie w Radzie Europejskiej do przyjęcia nowych środków. Kluczowym pytaniem jest zatem, czy UE będzie trzymać się swojej dotychczasowej polityki, czy też wyhamuje swoje radykalne zielone prawodawstwo. Ta druga opcja wydaje się niestety mało prawdopodobna. Czy jest

zatem szansa na rzucenie piaskiem w koła zielonego ładu? Po pierwsze, Europejska Partia Ludowa (EPP) musiałaby przeinterpretować swój mandat w sprawie klimatu. Partia ta może dążyć do osłabienia realizacji poprzez tworzenie sojuszy z prawicą. Byłoby to jednak sprzeczne z preferencjami jej elektoratu, ale ostatnie miesiące pokazały już gotowość do realizacji takiego podejścia. Po drugie, kluczowe znaczenie będzie miało to, w jaki sposób nowa Komisja zintegruje cele klimatyczne z mniej kontrowersyjnymi obszarami, w których postęp jest nadal możliwy, takimi jak polityka przemysłowa, konkurencyjność i odporność gospodarcza.

W każdym razie dotychczasowy scenariusz raczej nie wchodzi w grę. Wybory ujawniły istotne poczucie zaniepokojenia w naszych społeczeństwach – a w przypadku Niemiec i Francji nawet większe niż w dużej mierze przewidywano – które należy potraktować poważnie i należycie się nim zająć, również w odniesieniu do polityki klimatycznej i rolnictwa.

Oprac. T.M.

Złość i rozczarowanie arogancją Europejczyków

Ursula von der Leyen przyszła na stanowisko przewodniczącej Komisji Europejskiej pięć lat temu z niezbyt dobrą reputacją. Martin Schulz, jej rodak i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, opisał ją jako „najstabszego ministra” w rządzie Angeli Merkel. Istniało silne poczucie, że została usunięta ze stanowiska po swoich porażkach jako minister obrony Niemiec, które skutkowały obniżeniem poziomu sił zbrojnych do tego stopnia, że niektórzy żołnierze musieli wziąć udział w natowskich ćwiczeniach z miotłami zamiast broni. Nawet młodszy partnerzy w ówczesnej koalicji rządzącej w Niemczech odmówili poparcia jej kandydatury.

Przy tak niskich oczekiwaniach musiałaby naprawdę bardzo źle wypaść, gdyby miała zawieść. Można powiedzieć, że tym razem jej kandydatura jest mniej zabawna, ponieważ ubiegała się o drugą pięcioletnią kadencję na tym stanowisku i dostała ją.

Doszło również do konfliktu z byłym rządem Prawa i Sprawiedliwości, postrzeganego przez wielu jako instytucjonalną przesadę. Polsce groziło wstrzymanie funduszy na odbudowę po pandemii COVID-19 po tym, jak uraziła liberalnie nastawionych przywódców UE, uchwalając spotecznie konserwatywne przepisy dotyczące aborcji i małżeństw homoseksualnych - kwestie, które z pewnością powinny wykraczać poza kompetencje bloku handlowego i być całkowicie uzasadnioną kompetencją rządu państwa członkowskiego. Nie jest to wyłącznie jej zasługa, ale von der Leyen przewodniczyła Komisji w czasie rosnącego eurosceptycyzmu w wielu państwach członkowskich, w tym zwycięstwa Geerta Wildersa w zeszłorocznych wyborach parlamentarnych w Holandii, dojścia do władzy Georgii Meloni we Włoszech, zwycięstwa Marine Le Pen w wyborach do Parlamentu Europejskiego, sukces AfD w Niemczech i prawicy w Austrii.

Do tego dochodzi Europejski Zielony Ład, za który Komisja dostała prawego prostego, kiedy

Liczba firm z UE głoszących nogami i przenoszących produkcję poza Europę rośnie



rolnicy z większości krajów paraliżowali drogi, by sprzeciwić się regulacjom, które doprowadzają ich do bankructwa. Von der Leyen wycofała się z takich działań, jak próba ograniczenia spożycia mięsa przez obywateli UE i niektórych przepisów środowiskowych.

Szefowa UE na początku swojej kadencji stawiała sobie ambitne cele w zakresie handlu, ale jej wylatane od 2019 roku miles&more nie przyniosły pożądanych efektów (fiasko rozmów z Australią, Meksykiem, skromne efekty z Nową Zelandią, oczekujący na podpisanie deal z Chile). UE nie udało się zawrzeć umowy handlowej z Mercosurem. Było to częściowo spowodowane francuskim protekcjonizmem, ale także nagłym żądaniem UE dotyczącym dodania do umowy załącznika dotyczącego zrównoważonego rozwoju i ograniczeń dotyczących deforestacji.

W ten oto sposób, pomimo 20 lat rozmów, po raz kolejny nie udało się dojść do porozumienia w sprawie umowy o wolnym handlu między UE a południowoamerykańskim blokiem gospodarczym Mercosur.

Jak komentował niemiecki Die Welt - zamiast niecierpliwie oczekiwanego przełomu po obu stronach, nastroje na szczycie południowoamerykańskiego sojuszu handlowego Mercosur w Rio de Janeiro były nacechowane złością i rozczarowaniem arogancją Europejczyków. Przewodnicząca Komisji Europejskiej odwołała swoją podróż na szczyt, a nadzieje na porozumienie w ostatniej chwili zostały rozwiane.

Rządy Mercosuru, były szczególnie odporne na nowe unijne przepisy dotyczące wylesiania, które narzucają unijne standardy reszcie świata. Podejście UE polegające na instrumentalizacji handlu w celu eksportowania określonych wy-

latu rudy żelaza, żelaza, stali i aluminium trafia do UE. Produkty te zostaną objęte CBAM. W 2023 roku Indie wyeksportowały do UE towary o wartości 7,4 mld USD

Europa uparcie próbuje utkać umowy handlowe celami ideologicznymi, niezwiązanymi z handlem.

Eksport przemysłu

Już w 2019 roku brytyjskie miliarder i właściciel Manchesteru United, sir Jim Ratcliffe, pisał w liście otwartym do poprzednika Von Der Leyen, Jean-Claude'a Junckera: „nikt w moim biznesie nie prowadzi poważnych inwestycji w Europie, co najmniej od jednego pokolenia, bo drogo, prawo pracy, zielone podatki...”

Na przykład w Stanach Zjednoczonych w latach 2008-2023 wydajność pracy rosła średnio

W Stanach Zjednoczonych w latach 2008-2023 wydajność pracy rosła średnio o 0,8 punktu procentowego rocznie szybciej niż w strefie euro

Przywódcy Australii zdecydowali się porzucić rozmowy w sprawie nałożenia przez UE kwot na wołowinę i baraninę. „Arogancja UE zabiła umowę”

Podejście UE polega na instrumentalizacji handlu w celu eksportowania określonych wyborów politycznych

borów politycznych i ideologicznych zepsuło stosunki handlowe również z Azją Południowo-Wschodnią, a kraje eksportujące olej palmowy, Malezja i Indonezja, zdecydowały się zawiesić rozmowy handlowe z UE z powodu odmowy uznania ich standardów zapobiegania wylesianiu, pomimo faktu, że organizacje pozarządowe, takie jak Global Forest Watch, chwaliły sukces Malezji w ograniczaniu deforestacji.

Przywódcy Australii zdecydowali się porzucić rozmowy w sprawie nałożenia przez UE kwot na wołowinę i baraninę. „Arogancja UE zabiła umowę” - komentowali australijscy dyplomaci. Przewiduje się, że Indie odrzucą nową taryfę klimatyczną UE, tzw. CBAM (Carbon Border Adjustment Mechanism). Według raportu Global Trade Research Initiative (GTRI), CBAM przełoży się na 20-35% podatek od wybranych towarów importowanych do UE począwszy od 1 stycznia 2026 roku. 26,6% indyjskiego eksportu granu-

o 0,8 punktu procentowego rocznie szybciej niż w strefie euro. Wiele rządów chętnie przyciąga i przyspiesza inwestycje, a nie spowalnia je lub odrzuca, jak to zbyt często ma miejsce w Unii Europejskiej.

Nic dziwnego, że patriotyzm europejskich inwestorów zanika. Liczba firm z UE głoszących nogami i przenoszących produkcję rośnie. To, co w debacie europejskiej określa się mianem deindustrializacji, przekłada się po prostu na większą liczbę inwestycji przemysłowych w Stanach Zjednoczonych i innych dynamicznie rozwijających się gospodarkach na całym świecie. W obu przypadkach jest to wyraźne wotum nieufności wobec Europy.

Wszystko to rodzi pytanie, co należy zrobić, aby patriotyzm inwestorów powrócił jako czynnik decyzyjny dla europejskiego biznesu?

Odpowiedź jest dość prosta.

Oprac. T.M.



Sir Jim Ratcliffe do Junckera: "nikt w moim biznesie nie prowadzi poważnych inwestycji w Europie, co najmniej od jednego pokolenia...", bo "Drogo, prawo pracy, zielone podatki..."

Wiele rządów chętnie przyciąga i przyspiesza inwestycje, a nie spowalnia je lub odrzuca, jak to zbyt często ma miejsce w Unii Europejskiej

Polskie drobiarstwo orłem, nie ofiarą



W 2022 roku Komisja Europejska narzuciła wyśrubowane standardy w stosowaniu antybiotyków, a w zasadzie zakaz ich stosowania w hodowli drobiu. „Jeśli w Polsce nie stworzymy nowej strategii, to za chwilę zostaniemy bez środków farmakologicznych, z pomocą których radzimy sobie w przypadku wystąpienia patogenów na fermach” – uważa Paweł Podstawka, przewodniczący Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj. W jego szacunkach Chiny odpowiadają za 90% produkcji farmakologicznej na świecie i krótko mówiąc polski rynek drobiu może zostać zamknięty jedną decyzją polityczną, bo brak dostępu do leków oznacza zamknięcie produkcji.

Na tym tle niezwykle cenną inicjatywą wydaje się podjęcie przez Krajową Federację Hodowców Drobiu i Producentów Jaj współpracy z Uniwersytetem Gdańskim i Univentum Labs, polegającą na utworzeniu pierwszego w Polsce ośrodka badawczego wyspecjalizowanego w zwalczaniu salmonelli. Mają w nim powstawać nowatorskie preparaty, które będą stosowane w całym cyklu produkcji mięsa i jaj, ale też pozwolą na wyeliminowanie antybiotyków z hodowli drobiu. List intencyjny w tej sprawie podpisał przewodniczący KFHDiPJ Paweł Podstawka.

Polska jest liderem w produkcji mięsa drobiowego w Europie i jednym z największych na świecie. Po Brazylii i USA jesteśmy trzecim największym eksporterem mięsa drobiowego. Produkujemy 3,3 mln ton o wartości 43 mld. złotych, z czego 1,8 mln. ton o wartości 22 mld. złotych trafia na eksport. Od 2005 roku Polska zwiększyła produkcję drobiu trzykrotnie, a eksport dziesięciokrotnie.

Gra w pierwszej lidze światowej wymusza jednak poszukiwanie innowacyjnych rozwiązań pozwalających utrzymać się w tym towarzystwie. Sama wielkość produkcji, nawet jeśli jest ona najnowocześniejsza w Europie, to za

mało. Ważna jest również walka z czarnym PR szerzonym przez gospodarczych konkurentów Polski, wykorzystywanym natarczywie przez NGO-sy. Często utrwalane są półprawdy, jak na przykład na temat nadmiernego wykorzystania antybiotyków, czy też rzekomego wykrycia pałeczek Salmonelli w mięsie drobiowym.

Brak identyfikacji rzeczywistego pochodzenia Salmonelli (regionu z jakiego ona pochodzi) poprzez sekwencjonowanie genetyczne skutkuje bardzo często całkowitą blokadą rynku i jest wykorzystywane w nieuczciwej walce konkurencyjnej. Tak działo się w tym roku, kiedy Wielka Brytania rozważała wprowadzenie ograniczeń w imporcie drobiu z Polski po kolejnej fali zakażeń salmonellą. Brytyjscy urzędnicy w liście ujawnionym przez dziennikarzy pisali o „poważnym zagrożeniu dla zdrowia publicznego”.

Dlatego Paweł Podstawka znalazł uczelnię, w której drobiarze mogliby wykonywać badania laboratoryjne na obecność salmonelli. Padło na Uniwersytet Gdański i zespół prof. dr hab. Alicji Węgrzyn. „Rozpoczęliśmy prace nad stworzeniem banku salmonelli, występującej na terenie naszego kraju. Udało się to w pierwszym projekcie.” – zdradza Podstawka, po czym

**Pytanie brzmi,
czy mamy płynąć
z nurtem rzeki
jak fekalia,
czy mamy
nim sterować**



Po podpisaniu listu intencyjnego. Rektor UG, prof. dr hab. prof. Piotr Stepnowski, Przewodniczący KFHDiPJ Paweł Podstawka, Prezes Zarządu Univentum Labs, dr hab. Wojciech Bizon, prof. UG.

**Gra w światowej
pierwszej lidze
wymusza jednak
poszukiwanie
innowacyjnych
rozwiązań
pozwalających
utrzymać
się w tym
towarzystwie**

Fot. Alan Stodki

Utworzymy
ośrodek, dzięki
któremu sami
rozwinie my
branżę
farmakologiczną

dodaje, że jeżeli w jakimś miejscu eksport mięsa drobiowego zostałby wstrzymany pod zarzutem kontaminacji Salmonellą, zespół byłby w stanie skutecznie to zweryfikować, a każdy podmiot, którego interesy byłyby naruszone miałby miejsce, w którym stosowne badania zostaną przeprowadzone.

Celem badań zespołu jest także znalezienie alternatywnej metody walki z Salmonellą, a szczegółowo cele są następujące:

1. likwidacja salmonelli w produkcji
2. znalezienie naturalnie występujących wrogów tego patogenu
3. redukcja do zera konieczności stosowania antybiotyków w leczeniu drobiu.

W toku poszukiwań wrogów salmonelli padło na bakteriofagi, które natura w procesie ewolucji tworzyła przez miliony lat. Zespół profesor Alicji Węgrzyn, po ponad roku prac, wyselekcjonował w warunkach laboratoryjnych odpowiednie fagi, które skutecznie niszczą Salmonellę i dowiódł, że można niemal całkowicie wyeliminować antybiotyki z hodowli.

Prezes KFHDiP chce, żeby Uniwersytet Gdański stał się miejscem, w którym branża drobiarska będzie miała zestaw narzędzi wspierających w postaci skutecznej walki z patogenami poprzez wykorzystanie bakteriofagów. Jak mówi: „albo utworzymy ośrodek, dzięki któremu sami rozwinie my branżę farmakologiczną, albo będziemy zależni od krajów, które mogą z powodów politycznych naciskać na nas lub

FAGI

Terapia fagowa nie jest nowym odkryciem. Bakteriofagom przypisywano potencjał leczniczy już na początku XX wieku. Ponieważ jednak antybiotykoterapia okazała się prostą i skuteczną metodą w walce z zakażeniami, naukowcy zaprzestali podejmowania dalszych prób terapii fagowej. W ostatnich latach, w związku z narastającym problemem oporności bakterii na antybiotyki, ponownie zaczęto się przyglądać bakteriofagom.

zakazywać produkcji.” Jego zdaniem konkurenci polskich drobiarzy mogą podnieść cenę środków farmakologicznych kilkukrotnie, czyniąc biznes nieopłacalnym. „Pytanie brzmi, czy mamy płynąć z nurtem rzeki, czy chcemy nim sterować” – pyta retorycznie Paweł Podstawka i dodaje: „Moim zdaniem musimy sterować, nie płynąć z nurtem”. „Wspólnie z Uniwersytetem Gdańskim Stwarzamy wyjątkową okazję, żebyśmy jako Polska nie byli daniem, ale kucharzem”.

Dr hab. Wojciech Bizon, prezes spółki celowej Uniwersytetu Gdańskiego – Univentum Labs dodaje, że wspólną intencją jest stworzenie fagów, które w pewnej perspektywie wyprą z hodowli drobiu antybiotyki i pozwolą na to, aby drobiarze produkowali mięso jeszcze zdrowsze.

Oprac. T.M.

Nie ma mięsa, nie ma głosu

Rok 1946 był dobrym rokiem dla Stanów Zjednoczonych Ameryki. Gospodarka kwitła, bezrobocie spadło do zaledwie trzech procent, urządzenia konsumenckie, takie jak radia i pralki, znów stawały się powszechnie dostępne. Paradoksalnie amerykańska opinia publiczna nie podzielała entuzjazmu. Obserwatorzy z zadziwieniem konstatawali, że w miarę jak gospodarka rosła w siłę, notowania prezydenta Trumana gwałtownie spadały, po części za sprawą konfliktów Białego Domu ze związkami zawodowymi i rosnącymi obawami przed wpływami sowieckich komunistów, ale prawdziwym gamechangerem była dezaprobatą dla statusu amerykańskiego mięsa.

Zmiana IED uderza w drób oraz w świnie

Parlament Europejski przyjął porozumienie z państwami członkowskimi w sprawie przeglądu dyrektywy o emisjach przemysłowych (IED) 393 głosami do 173, przy 49 wstrzymujących się oraz nowe rozporządzenie w sprawie portalu emisji przemysłowych 506 głosami za, 82 przeciw, przy 25 wstrzymujących się. Nowe przepisy wprowadzą obowiązki ustalenia najwyższych osiągalnych poziomów ograniczenia emisji dla objętych nimi sektorów. Aby walczyć z niedoborem wody, cele w zakresie efektywności środowiskowej staną się obowiązkowe w odniesieniu do zużycia wody. W przypadku odpadów, efektywnego gospodarowania zasobami, efektywności energetycznej i wykorzystania surowców, cele będą mieściły się w określonych przedziałach, a w przypadku nowych technik będą miały charakter orientacyjny.

Współprawodawcy zgodzili się rozszerzyć zakres dyrektywy IED na gospodarstwa trzody chlewnej z ponad 350 jednostkami żywego inwentarza (LSU). Gospodarstwa hodujące świnie w sposób ekstensywny lub ekologiczny oraz na zewnątrz przez znaczną część roku są wyłączone. W przypadku drobiu dyrektywa ma zastosowanie do gospodarstw z kurami nioskami posiadającymi ponad 300 LSU oraz do gospodarstw z brojlerami posiadającymi ponad 280 LSU. W przypadku gospodarstw hodujących zarówno świnie, jak i drób, limit będzie wynosił 380 LSU.

Do 31 grudnia 2026 roku Komisja Europejska oceni czy istnieje potrzeba dalszego zajęcia się emisjami z hodowli zwierząt gospodarskich, w tym bydła, oraz klauzulą wzajemności, aby zapewnić, że producenci spoza UE spełniają wymogi podobne do przepisów UE przy eksporcie do UE

Niedobór mięsa, jak twierdzili komentatorzy, był zły dla Demokratów. Jak mawiano w tym czasie, „gospodyni domowa, która nie może dostać hamburgera, jest bardziej niebezpieczna niż skrzywdzona Medea”. Przez stulecia wołowina i wieprzowina były podstawą amerykańskiej diety, uważane za niezbędną „zdrową” żywność, a rząd federalny ogłosił, że czyni męczyzną „silnym i męskim”. Podczas trudów II wojny światowej większość krajowych dostaw czerwonego mięsa została wysłana do walczących za granicą, a od 1942 roku produkty te były mocno racjonowane na froncie krajowym. Rządowe pułapy cenowe na pozostałe mięso doprowadziły wielu rzeźników do ruiny, mięso stawało się coraz radsze i przez lata wielu konsumentów w całym kraju nie mogło znaleźć przyzwoitego steku lub kotleta wieprzowego na obiad poza czarnym rynkiem.

Kiedy ponownie nałożono limit na ceny mięsa, hodowcy odmówili wysyłania bydła do hurtowni; dziesiątki tysięcy rzeźników w całej Ameryce musiały zamknąć firmy. Od Seattle po Miami, klienci poszukujący mięsa wzniesli zamieszki. Górniczy oświadczyli, że nie mogą pracować bez większej ilości mięsa. Szpitale odtrąbiły skandal, twierdząc, że mogą znaleźć tylko koninę dla swoich pacjentów. Kolejki przed wciąż działającymi sklepami mięsnymi ciągnęły

Gospodyni domowa, która nie może dostać hamburgera, jest bardziej niebezpieczna niż skrzywdzona Medea

Od Seattle po Miami, klienci poszukujący mięsa wzniesli zamieszki. Górniczy oświadczyli, że nie mogą pracować bez większej ilości mięsa

się całymi blokami i prowokowały do popychania i drapania klientów. Postrzegając ten kryzys jako doskonałą okazję do poprawy swoich notowań, latem 1946 roku Truman nałożył pułapy cenowe na mięso. Amerykańscy hodowcy bydła, wciąż ciesząc się owocami niedawnej bonanzy, wzięli odwet na tych ograniczających zyski restrykcjach, wstrzymując sprzedaż swoich zwierząt. Nastąpił kolejny niedobór mięsa. Przez wiele tygodni pogoń za mięsem stała się narodową obsesją. Popyt na hamburgery odzwierciedlał jednak coś więcej niż tylko łapczywość zepsutych Amerykanów. W powojennej Europie w tym samym momencie widmo głodu było aż nazbyt realne. Odzwierciedlało to również niepokój, że rząd nie może sobie z tym poradzić. Ta bitwa o kontrolę nad Kongresem przejdzie do historii politycznej USA jako kampania mięsna. Wybory do Kongresu miały się odbyć już za kilka miesięcy, a Demokraci Trumana, którzy wówczas posiadali większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i w Senacie, ponosili ciężar frustracji społeczeństwa. Jedyną rzeczą, o której ludzie będą teraz rozmawiać, jest mięso. Sytuacja stawała się coraz bardziej rozpaczliwa dla Demokratów. Jeśli Truman chciał wybrać republikański Kongres, nie mógł wykonać lepszej roboty.

Republikanie oczywiście również dostrzegli tę wielką szansę i szybko podsycili rosnącą niechęć opinii publicznej. Ich slogan partyjny na ten rok brzmiał po prostu „Masz dość?”.

Zirowany obsesją na punkcie wołowiny, Truman ugiął się pod presją opinii publicznej i zniósł ograniczenia cen mięsa zaledwie kilka tygodni przed wyborami. Republikanie również wykorzystali te działania, przewidując publicznie, że to posunięcie Trumana było tylko polityczną sztuczką i że po listopadowych wyborach nastąpi „bardziej drastyczna” polityka racjonowania. Chociaż kwestia wydawała się rozwiązana, prezydent nie był zadowolony. Demokraci zbliżali się do dnia wyborów przesiąknięci ponurą atmosferą – i wynikami sondaży – których nie znali od 1928 roku, kiedy to zostali pogrzebani przez sukces Herberta Clarka Hoovera. Jesienią 1946 roku Republikanie znowu objęli przewagę.

Rząd federalny ogłosił, że mięso czyni męczyzną „silnym i męskim”.

Truman – jak wspominają publicyści – dał upust swoim prawdziwym uczuciom na temat kryzysu mięsnego w namyślnym przemówieniu, które napisał, ale którego nigdy nie wygłosił: „Porzuciliście swojego prezydenta dla miski chleba, kawałka wołowiny i boczku..... Poddaliście się władzy egoizmu i chciwości. Dlatego zwalniam kontrolę mięsa i przystąpię do uwolnienia wszystkich innych restrykcji...”.

Pomimo wysiłków prezydenta, do listopada amerykańska opinia publiczna miała naprawdę „dość” nijakich obiadów. Korzystając ze swoich praw jako wolnych obywateli, wyborcy poszli do urn w 1946 roku, deklarując „nie ma mięsa – nie ma głosu” w tym, co przedstawiciel Sam Rayburn nazwał „cholernymi wyborami bęsztykowymi”. Wybory w 1946 roku wydawały się być punktem zwrotnym, momentem, w którym Republikanie mogli wyprzeć Demokratów jako partię większościową w kraju na następne po-



H. Truman: „Porzuciliście swojego prezydenta dla miski chleba, kawałka wołowiny i boczku”

kolenie. Po raz pierwszy od 1930 roku Republika nie zdobyli kontroli nad obiema izbami Kongresu.

Współcześnie Kamala Harris i Alexandra Ocasio-Cortez zostały oskarżone przez Republikanów o próbę „odebrania hamburgerów,” mimo że formalnie unikały tego tematu. Poza Stanami Zjednoczonymi pojawiły się podobne wzorce. W Hiszpanii komentarze ministra, że hodowla przemysłowa szkodzi środowisku i prowadzi do eksportu mięsa niskiej jakości, wywołały wściekłą reakcję po tym, jak

zostały opublikowane w Guardianie. We Francji Burmistrz Lyonu, gastronomicznej stolicy partii Zielonych, wprowadził w szkołach menu bezmięsne, łącząc mięso z kryzysem ekologicznym. W 2012 r. podatek od tłuszczu (w rzeczywistości podatek od mięsa i nabiału) w Danii został uchylony po zaledwie 1 roku z powodu bezprecedensowych skutków dla sektora publicznego i prywatnego.

Oprac. T.M.

W Hiszpanii komentarze ministra, że hodowla przemysłowa szkodzi środowisku i prowadzi do eksportu mięsa niskiej jakości, wywołały wściekłą reakcję

Skandal drobiowy w Bułgarii: ukraińskie jaja sprzedawane jako bułgarskie!

Branża drobiarska w Bułgarii zмага się z poważnym problemem, wtórnym oznakowaniem importowanych jaj i mięsa drobiowego, podważającym kwestię autentyczności i identyfikowalności produktów. Importowane produkty są często przepakowywane i fałszywie prezentowane jako bułgarskie. Jaja i mięso niepewnego pochodzenia, importowane głównie z krajów takich jak Ukraina, ostatecznie trafiają do bułgarskich konsumentów jako produkty lokalnego pochodzenia, wprowadzając w błąd codoprawdziwej natury kupowanych produktów.

Jaja i mięso niepewnego pochodzenia importowane głównie z krajów, takich jak Ukraina

Chociaż władze podejmują wysiłki w celu rozwiązania tej kwestii, postęp jest łagodnie rzecz ujmując, umiarkowany. Branża domaga się zmian

prawnych jako niezbędnym krokiem dla ograniczenia oszustw.

Pomimo pewnych pozytywnych trendów w 2023 roku, takich jak spadek cen pasz i wzrost cen jaj, pod koniec roku sektor drobiarski napotkał trudności z powodu ognisk ptasiej grypy. Ponad półtora miliona kur niosek w Bułgarii zostało zniszczonych, co spowodowało 25% spadek produkcji jaj w kraju. Spadek ten otworzył drzwi dla zwiększonego importu, dodatkowo komplikując rynek. Spadek produkcji krajowej nie spowodował wzrostu cen jaj, jak oczekiwano. Przypisał to napływowi niedrogich, importowanych jaj i działaniom głównych sieci spożywczych, które, choć powodowały trudności, wykazały pewne zrozumienie podczas kryzysu.

Oprac. T.M.



Ptasia grypa nie będzie kolejną pandemią

Pominąwszy polityczne deklaracje WHO, należy przyjąć, że ryzyko transmisji choroby z człowieka na człowieka jest uważane za niskie

Grypa, która obecnie się rozprzestrzenia, znana jako H5N1, została po raz pierwszy zidentyfikowana u ptaków w 1959 roku. Służby nie martwiły się tym aż do wybuchu epidemii w Hongkongu w 1997 roku. Wirus ptasiej grypy o wysokiej patogenności wywołał wówczas poważne konsekwencje zarówno u ludzi, jak i drobiu w tym chińskim mieście, gdzie odnotowano osiemnaście przypadków zachorowań u ludzi, z których sześć zakończyło się zgonem. Ten wyjątkowy wirus został wyeliminowany poprzez całkowitą depopulację drobiu na wszystkich bazarach i fermach drobiu w Hongkongu.

Obecnie, zdaniem WHO (Światowa Organizacja Zdrowia), istnieje niebezpieczeństwo transmisji choroby z człowieka na człowieka. Jednak pominąwszy polityczne deklaracje

WHO, należy przyjąć, że ryzyko jest uważane za niskie, ponieważ według niezależnych ekspertów wirus H5N1 jednak nie przenosi się z człowieka na człowieka. Zagrożeni mogą się czuć ewentualnie pracownicy ferm drobiu przebywający w pobliżu zakażonych zwierząt, którzy transmitują wirusa do oczu, nosa lub ust lub wdychają kropelki z bliskiej odległości. Jednak, jak pokazują amerykańskie analizy, wśród setek tysięcy osób pracujących w USA na fermach drobiu i bydła mlecznego odnotowano zaledwie cztery przypadki zachorowań u ludzi.

Zdaniem Irish Medical Times kluczowym pytaniem nurtującym branżę jest dzisiaj, dlaczego ptasia grypa zabiła miliony dzikich i domowych ptaków, fok, lwów morskich, kotów, psów i lisów, ale do tej pory prawie nie dotknęła ludzi?

Eksperci sugerują, czytamy W IMT, że może to mieć związek z tym, jak dochodzi do infekcji lub dlatego, że gatunki różnią się w mikroskopijnych punktach dokowania, w których wirusy grypy muszą się zakorzenić i namnażać w komórkach

Czytamy także, że w przeciwieństwie do leczenia ptasiej grypy drobiu, która prowadzi do uboju całego stada, nie dzieje się tak w przypadku zakażonych krów. Głównym powodem rozbieżności w podejściu są koszty. Pojedyncza krowa kosztuje wielokrotnie więcej, a objawy są łagodniejsze.

Chociaż ryzyko dla zdrowia publicznego jest uważane przez większość ekspertów w dziedzinie zdrowia publicznego za niskie, organy, takie jak Europejska Agencja Leków (EMA), są wyczulone na ryzyko potencjalnej epidemii dotykającej ludzi.

Oto dlaczego nie powinieneś panikować

Amerykański portal Vox uspokaja, twierdząc, że w tej chwili jest więcej „może być” niż „jest” w przypadku H5N1. „Chociaż wirus pokazuje, że może przystosowywać się do rozprze-

strzeniania się wśród ludzi, jak dotąd tak się nie stało; i chociaż rozsądne jest przeprowadzenie badań w celu upewnienia się, że pasteryzacja działa przeciwko temu konkretnemu szczepowi H5N1, nadal nie ma powodu, aby popadać w panikę.

Autor artykułu zauważa, w odniesieniu do bydła, że wirus do tej pory nie spowodował ani ciężkiej choroby, ani śmierci u zainfekowanych krów – wszystkie wyzdrowiały dzięki opiece medycznej. Co więcej, testy przeprowadzone w Centrach Kontroli i Prewencji Chorób wykazały już, że istniejące leki przeciwwirusowe są skuteczne w zapobieganiu zakażeniom ludzi tym szczepem H5N1, i że dwie istniejące szczepionki mogą być brane pod uwagę przy potencjalnej masowej produkcji szczepionek dla ludzi, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Na razie więc opinia publiczna nie powinna się zbytnio martwić wirusem – mówi cytowany przez Vox Dr Andy Pekosz, badacz replikacji i potencjału chorobotwórczego wirusów układu oddechowego, w tym ptasiej grypy, SARS-CoV-2 i innych nowo pojawiających się wirusów. Opinia publiczna powinna nadal czuć się bezpiecznie”. T.M.

Istniejące leki przeciwwirusowe są skuteczne w zapobieganiu zakażeniom ludzi tym szczepem H5N1

W przeciwieństwie do leczenia ptasiej grypy u drobiu, która prowadzi do uboju całego stada, nie dzieje się tak w przypadku zakażonych krów



Grzegorz Marek: Wieś to nie miejsce dla miejskich pięknoduchów

„Blokowanie uciążliwych środowiskowo inwestycji będzie łatwiejsze” – cieszyli się zapewne aktywiści środowiskowi, kiedy 13 maja 2021 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie (OOŚ). Wprowadzenie obowiązku udostępnienia treści decyzji środowiskowej w BIP czy wprowadzenie przesłanki, na podstawie której sąd administracyjny może wstrzymać wykonanie ostatecznej decyzji środowiskowej stały się poważną szykaną na drodze procesu inwestycyjnego na wsi.

W obowiązującym od 2021 roku stanie prawnym OOŚ uprawnia organizacje ekologiczne do wniesienia odwołania od zezwolenia na inwestycję, a także skargi do sądu administracyjnego na zezwolenie, nawet jeżeli nie brały wcześniej udziału w postępowaniu w sprawie jego wydania. Dotychczas uprawnienie do odwołania lub zaskarżenia takich zezwoleń jak decyzje o pozwoleniu na budowę, przysługiwało organizacjom ekologicznym jedynie w przypadku postępowań wymagających udziału społeczeństwa.

Możliwość zaskarżenia zezwoleń na inwestycje przez podmioty niebędące stroną wiąże się z koniecznością ich publikacji w BIP przez właściwy organ. W nowym stanie prawnym treści zezwoleń będą zamieszczane w Biuletynie Informacji Publicznej na okres 14 dni. Publiczny wgląd do treści koniecznych do uzyskania w procesie inwestycyjnym decyzji wraz z opisanymi wyżej rozwiązaniami w zakresie odwołania i skargi

Możliwość zaskarżenia zezwoleń na inwestycje przez podmioty niebędące stroną wiąże się z koniecznością ich publikacji w BIP przez właściwy organ

Najbardziej aktywnymi inicjatorami ataków na rolnicze inwestycje są byli mieszkańcy miast, którzy wybrali „wieś spokojną”

rodzi ryzyko celowego działania podmiotów trzecich w celu blokowania realizacji planowanego przedsięwzięcia.

Patologia miastowych na wsi

Problem dotyczy nie tylko rolników, lecz także przetwórców, którzy chcą inwestować na wsi. Grzegorz Marek, prezes Imex Poland Sp. z o.o. narzeka, że w konsekwencji tak sformułowanej nowelizacji nawet inwestycja zlokalizowana kilometr od jakichkolwiek zabudowań może być wstrzymana, pomimo że uprzednio zostało wydane pozwolenie na budowę. Prezes Imeksu kupił teren na wsi pod inwestycję. Dla tej nieruchomości wydane zostało pozwolenie na budowę jednego obiektu na kury nioski. Problem powstał, gdy chciał zmienić charakter działalności z hodowli niosek na hodowlę brojlera. W efekcie gmina wydała negatywną decyzję środowiskową. Sprawa kursuje jak piłeczka pingpongową i końca nie widać. – „Konieczne jest stworzenie systemowych rozwiązań,



To oni w sporej mierze będą źródłem problemów producentów rolnych, jeżeli nie pojmą, że „wszyscy jesteśmy rolnikami”, a żywność nie rośnie i nie jest hodowana w super-marketach

Podczas tzw. pandemii polskie wsie zyskały 50 tys. mieszkańców, którzy zdecydowali się opuścić największe miasta



Grzegorz Marek, prezes IMEX Poland: – Konieczne jest zdefiniowanie, co jest wsią i terenem wiejskim i jakie inwestycje związane produkcją żywności można na nich realizować po spełnieniu określonych kryteriów.

Inwestor każdego kurnika zbudowanego nawet w najlepszych standardach w zakresie ochrony środowiska, każdej fermy zlokalizowanej tak, żeby nie szkodzić mieszkańcom musi przejść przez to piekło. Najbardziej aktywnymi inicjatorami ataków na rolnicze inwestycje są byli mieszkańcy miast, którzy wybrali „wieś spokojną” na miejsce relaksu oraz aktywiści, którzy ze wsią nie mają nawet takiego związku oraz organizacje antyhodowlane, a przecież polskie rolnictwo stanowi podstawę bezpieczeństwa żywnościowego kraju i niezależnie od tego, czy jesteśmy przede wszystkim konsumentami czy producentami żywności, podatnikami czy decydentami politycznymi, wszyscy mamy udział w łańcuchu żywnościowym w celu zapewnienia jego płynności. Ale jeśli chodzi o wdrażanie zmian, obecnie za dużo oczekuje się od jednej grupy w tym systemie: rolników i przetwórców żywności.

Warto w tym miejscu odnotować, że podczas tzw. pandemii polskie wsie zyskały 50 tys. mieszkańców, którzy zdecydowali się opuścić największe miasta. Serwis forsal.pl notował w czerwcu 2022 roku, że wieś wzbogacała się kosztem miasta o jakieś 25-30 tys. mieszkańców rocznie. Według oficjalnych danych GUS w 2020 roku było to już 40 tys., a w 2021 roku – 50 tys. – Jeśli ciągle będziemy obserwowali wzrost gospodarczy, to odpływ z miast do wsi będzie postępował. To oni w sporej mierze będą źródłem problemów producentów rolnych, jeżeli nie pojmą, że „wszyscy jesteśmy rolnikami”, a żywność nie rośnie i nie jest hodowana w supermarketach.

W wywiadzie do poprzedniego numeru POLSKIEGO MIĘSA prezes Krajowej Grupy Spożywczej słusznie zauważył dodatkowy, ukraiński kontekst z punktu widzenia walki konkurencyjnej. „Tam postawienie kilkuset kurników w jednym miejscu nie stanowi problemu ani z perspektywy administracyjnej, ani społecznej”. To stawia naszą branżę spożywczą na przegranej pozycji. Ukraiński drób i jaja będą w masowych ilościach trafiać do Polski i innych państw Unii Europejskiej i tak jak dotychczas, wypychać stamtąd nasze produkty, mimo, że nie spełniają naszych wyśrubowanych norm.

T.M.

Do końca roku będziemy mieli regionalizację

Nowy raport USDA (Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych) przewiduje, że w 2024 roku Chiny powinny doświadczyć spadku zarówno produkcji, jak i konsumpcji mięsa drobiowego w porównaniu z poprzednim rokiem. Jednym z istotnych czynników wpływających na ten spadek jest zakłócenie łańcucha dostaw i utrudnienie importu kluczowych zasobów genetycznych, wpływając na poziomy produkcji, za którymi stoi epidemia ptasiej grypy (HPAI) nękająca branżę na całym świecie. Zamykanie rynków żywego drobiu przyczyniło się nie tylko do spadku produkcji, ale i konsumpcji. Dodatkowo źródła branżowe sugerują, że także zapasy genetyczne są niższe niż w poprzednich latach, co dodatkowo obniża produkcję. Wyzwania chińskie pokazują znaczenie radzenia sobie z ograniczeniami importowymi w regionie, m.in. w Japonii, na Tajwanie, w Korei Południowej, Kambodży, rosyjskim dalekowschodnim okręgu federalnym, na Filipinach etc.

W tym kontekście zrozumiały jest sukces misji prezydenta Andrzeja Dudy, który w czerwcu spotkał się w Pekinie z przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpingiem. Wśród podpisanych dokumentów znalazło się ważne porozumienie obejmujące plan pracy dla regionalizacji w odniesieniu do ptasiej grypy. Przyjęte porozumienie przewiduje, że jedno ognisko HPAI nie wyłączy z eksportu całego polskiego rynku drobiarskiego.

Przypomnijmy, że już w kwietniu br. Ministerstwo Rolnictwa informowało, w komentarzu do spotkania wiceministra rolnictwa Jacka Czerniaka z wiceminister Generalnej Administracji Celnej Chińskiej Republiki Ludowej (GACC) LYU Weihonga, o trwających pracach

na rzecz zwiększania eksportu polskich produktów rolno-spożywczych do Chin.

Wcześniej w tym roku chińskie władze wycofały zakaz importu drobiu z Kazachstanu, nałożony w następstwie ognisk ptasiej grypy w tym kraju w 2005 roku.

W dłuższej perspektywie oczekuje się, że posunięcie to zwiększy produkcję drobiu w Kazachstanie, choć w krótkim okresie kraj ten musi się przygotować na możliwe problemy ze względu na utrzymujące się zawirowania w sąsiedniej Rosji.

W listopadzie 2023 roku Generalna Administracja Celna Chińskiej Republiki Ludowej (GACC) poinformowała Ambasadę USA w Pekinie, że zniósła ograniczenia HPAI regulujące handel drobiem i powiązanymi produktami w siedmiu stanach USA, w tym: Kentucky, Oklahoma, Delaware, Karolina Północna, Maine, Maryland i Teksas.

W tym kontekście warto będzie jednak wspomnieć, że Chiny zrobiły dużo, żeby osiągać samowystarczalności w dostawach żywności na rynku krajowym. Pod rządami Xi Chiny przeznaczyły znaczne środki na strategię zwiększania wydajności rolnictwa, ograniczania marnotrawstwa i dywersyfikacji źródeł dostaw, aby uniknąć nadmiernego uzależnienia od importu żywności z jednego rynku. Należy wierzyć, że obecna odwilż jest w dużej mierze wymuszona przez kryzys i można się spodziewać kolejnych ruchów Xi w przyszłości.

Zapasy genetyczne chińskiego drobiu są niższe niż w poprzednich latach, co dodatkowo obniża produkcję.

Chiny zrobiły dużo, żeby osiągać samowystarczalności w dostawach żywności na rynku krajowym





Chiny celują w wieprzowinę z UE, eskalując groźbę wojny handlowej

Chiny chcą uderzyć w producentów wieprzowiny w Unii Europejskiej w odwecie za unijne cła na samochody elektryczne. Władze drugiej co do wielkości gospodarki świata opublikowały informację o wszczęciu postępowania antydumpingowego w sprawie importu wieprzowiny z Unii Europejskiej. Komunikat został podany do wiadomości niecały tydzień po tym, jak Komisja Europejska ogłosiła, że nałoży do 4 lipca dodatkowe cła w wysokości do 38% na samochody elektryczne z Chin, jeżeli nie uda się uzgodnić środków naprawczych. Wymierzając sankcje w wieprzowinę, zamiast w pojazdy elektryczne wyprodukowane w UE, Chiny chcą uniknąć zaszkodzenia europejskim operacjom własnych marek samochodowych. Rosja i Ameryka Południowa mogą być głównymi beneficjentami wszelkich wynikających z tego ceł na wieprzowinę z UE.

Według chińskiego Ministerstwa Handlu (Mofcom) produkty objęte dochodzeniem obejmują świeżą, schłodzoną i mrożoną wieprzowinę, podroby wieprzowe, tłuszcz wieprzowy bez chudego mięsa, a także jelita, pęcherze i żołądki wieprzowe.

UECBV, europejska organizacja parasolowa zrzeszająca producentów mięsa prowadzi rozmowy z Komisją Europejską, domagając się zawarcia porozumienia z chińskim rządem. Prezes UECBV, Laurens Hoedemaker, stoi na stanowisku, że rolnicy i producenci mięsa nie mogą padać ofiarą wojny handlowej o samochody elektryczne. Jego zdaniem nie ma czegoś takiego, jak dumping europejskiej wieprzowiny na rynku chińskim. Europejscy hodowcy i producenci wieprzowiny przestrzegają zasad i nie są wspierani ani subsydiowani w niewłaściwy sposób. „Przeszkoda w eksporcie produktów wieprzowych do Chińskiej Republiki Ludowej byłaby szkodliwa dla europejskich rolników i producentów mięsa, dla zrównoważonego rozwoju i dla chińskich konsumentów” – czytamy w komunikacie UECBV.

Hoedemaker zauważa, że Europejscy producenci mięsa musieliby znaleźć inne kierunki eksportu dla świńskich uszu, ryjów, nóg i ogonów.

„Częściowo możliwa będzie ich sprzedaż na rynki, które doceniają te wysokiej jakości europejskie produkty. Będzie to jednak po niższej cenie. W najgorszym przypadku będziemy musieli obniżyć jakość tych produktów i przetworzyć je na przykład na granulki nawozów ogrodniczych. Jest to znacznie mniej zrównoważone wykorzystanie cennych produktów wieprzowych. Sprzedaż wszystkich produktów wieprzowych. Jeśli chiński rynek nie będzie już sprowadzał europejskich uszu, ryjów, nóg i ogonów, odbędzie się to kosztem zrównoważonego rozwoju”.

Wcześniej, w styczniu 2024 roku Chiny wszczęły dochodzenie antydumpingowe w sprawie europejskiej brandy, w tym francuskiego koniaku jako odpowiedź na wszczęcie przez KE postępowania w sprawie chińskich elektryków.

Rozpoczęte dochodzenie powinno potrwać nie dłużej niż rok, ale może zostać przedłużone o kolejne sześć miesięcy – ogłosiło chińskie Ministerstwo Handlu.

Według oficjalnych danych celnych, w 2023 roku Hiszpania była największym chińskim źródłem produktów wieprzowych objętych dochodzeniem, z dostawami o wartości ponad 1,5 mld USD. Za nią uplasowały się Stany Zjednoczone i Brazylia.

Chiny są największym na świecie konsumentem wieprzowiny. Około 700 milionów świń – ponad połowa rocznej światowej produkcji wieprzowiny – jest zjadanych każdego roku w kraju zamieszkałym przez 1,4 miliarda ludzi.

Oprac. T.M.

W najgorszym przypadku będziemy musieli obniżyć jakość tych produktów i przetworzyć je na przykład na granulki nawozów ogrodniczych



Nie jedzmy egzoszkielełów

Szacuje się, że 1 stycznia 2024 roku światowa populacja wynosiła 8,019 miliardów ludzi, a do 2057 roku będzie wynosiła około 10 miliardów. To sporo ludzi do wykarmienia, a zatem będą potrzebne znacznie większe ilości żywności bogatej w białko.

Wraz ze wzrostem urbanizacji, dochodów na całym świecie, a w głównej mierze na skutek presji medialnej zmieniają się wzorce konsumpcji żywności i napojów. Dzisiejsi konsumenci są coraz bardziej świadomi dobrostanu zwierząt, identyfikowalności produktów i jakości odżywczej tego, co jedzą i piją, „świadomie” (znowu: po presją mediów) wybierając nowe opcje, które rozwiązują te obawy. Rynek alternatyw mięsa osiągnął wartość 14,1 mld USD w 2021 roku i prognozuje się, że będzie to 17,4 mld USD w 2027 roku, zmieniając w szczególności przemysł mleczarski i mięsny.

Ocieplenie klimatu rzadko jest pozytywnie opisywane w prasie, ale prawda jest taka, że rosnące temperatury są korzystne dla rolników. Wydłuży okres wegetacji roślin i przyspieszy prace polowe w okresie wiosennym. Większe stężenie dwutlenku węgla i ocieplenie już przyczyniły się do zwiększenia terenów zielonych na ziemi o obszar wielkości Stanów Zjednoczonych. W wielu regionach notuje się rekordowe zbiory. Nie ma co ukrywać, fauna i flora lubią ciepło, trzymają się z dala od zimna. Paradoks jednak chce, żebyśmy byli skutecznie straszeni ociepleniem klimatu i zmuszani do zmiany nawyków żywnościowych.

Zamienniki proteinowe mięsa mają zadyszkę. Mamy do czynienia ze zjawiskiem, które Amerykanie nazywają „efektem margaryny”. Długo reklamowana ze względu na korzyści zdrowotne, ta alternatywa dla masła okazała się być bardzo bogata w nasycone kwasy tłuszczowe, które są odpowiedzialne m.in. za wzrost złego cholesterolu. Podobną drogą podążają mięsa na bazie warzyw, które opierają się na argumentach zdrowotnych. Ze swoją listą około dwudziestu składników, steki i inne roślinne kiełbasy, które imitują smak, kolor i teksturę mięsa, są klasyfikowane jako żywność ultraprzetworzona. W rezultacie otrzymujemy fałszywe mięso bogate w wysokiej cenie.

Ostatnim krzykiem mody KE są robaki. Według szacunków ekspertów, ponad dwa miliardy ludzi na całym świecie odżywiają się owadami. Żywność, która jest całkiem niezła dla mas w Azji, brzmi jak wyzwanie dla Europejczyków.

Od sierpnia 2023 roku łącznie cztery gatunki owadów zostały zatwierdzone jako nowa żywność (novelty foods) na starym kontynencie. Są to świerszcz domowy, larwy chrząszcza ple-

śniowego, szarańcza wędrowna oraz suszone larwy chrząszcza mącznego.

Rozporządzenie KE w sprawie nowej żywności wymaga, żeby przed wprowadzeniem owadów na rynek, Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) przeprowadził rygorystyczne oceny naukowe. Zezwolenia obejmują różne postaci – całe owady, mrożone lub suszone larwy lub odtłuszczony proszek uzyskany z owadów – a także zastosowanie jako składnik w niektórych produktach spożywczych. Wnioskodawca może dystrybuować nową żywność jedynie przez pięć lat. W tej chwili tylko kilka firm otrzymało zezwolenie na sprzedaż takiej żywności: z Francji, Holandii i Wietnamu.

Jedzenie owadów uważane jest często w Europie i USA za element wojny kulturowej, a niektórzy postępowcy i grupy ekologiczne opowiadają się za jedzeniem owadów jako sposobem na zmniejszenie śladu węglowego związanego z tradycyjną produkcją mięsa. Tradycjoniści potępiają takie idee jako radykalne. Zdaniem sceptyków narzucanie konkretnej żywności ma bardzo niewiele wspólnego z klimatem, środowiskiem i zdrowiem planety. Ma za to bardzo wiele wspólnego z progresywną ideologią wykorzystującą strach do narzucania swoich rozwiązań, to jest zasadniczo autorytarnymi regulacjami rządowymi dotyczącymi każdego aspektu naszego życia w imię powstrzymania domniemanej katastrofy klimatycznej.

Wróćmy do argumentu z rosnącej populacji. Musimy produkować więcej kalorii, aby zaspokoić rosnący popyt. Będzie to wymagało globalnego wysiłku i wprowadzenia nowych technologii, stosowania GMO, pestycydów i nawozów – rzeczy, na które główny nurt raczej nie chucha.

Zainteresowanie jedzeniem owadów wzrosło ostatnio z powodu notorycznie obecnego w mediach „boomu populacyjnego”. Być może jedzenie owadów pomoże powstrzymać tu i tam niedobory żywności. Są one bogate w białko, wszechobecne i tanie – szkoda tylko, że są tak nieatrakcyjne jako produkty spożywcze. Tyle, że brak żywności w niektórych częściach świata nie wynika z tego, że jest jej globalnie za mało. Jest to raczej kwestia tego, jak żywność, którą mamy, jest dystrybuowana. Można również argumentować, że na Zachodzie, gdzie bardziej martwimy się otyłością niż

Rosnące temperatury są korzystne dla rolników. Wydłuży okres wegetacji roślin i przyspieszy prace polowe w okresie wiosennym

Ze swoją listą około dwudziestu składników, steki i inne roślinne kiełbasy, które imitują smak, kolor i teksturę mięsa, są klasyfikowane jako żywność ultraprzetworzona

Będzie to wymagało globalnego wysiłku i wprowadzenia nowych technologii, stosowania GMO, pestycydów i nawozów – rzeczy, na które główny nurt raczej nie chucha

Czy wobec tego warto przededefiniować nasze doświadczenia kulinarne dla zażegnania kryzysu, którego nie ma?



głodem, ostatnią rzeczą, jakiej potrzebujemy, jest więcej jedzenia.

Jeśli zignoruje się radosną propagandę i przeanalizuje badania naukowe przeprowadzone w ostatnich dziesięcioleciach, szybko pojawią się pewne niepokojące fakty.

Owady szkodzą

Okazuje się, zgodnie z niezwykle rygorystycznym badaniem opublikowanym w National Library of Medicine w 2019 roku, że w „żywym inwentarzu” 81% farm owadów znaleziono cały szereg pasożytów. Co więcej, w 30 do 35% badanych farm pasożyty te były patogenne dla zwierząt i/lub ludzi.

Badanie zatytułowane „Ocena parazytologiczna owadów jadalnych i ich rola w przenoszeniu chorób pasożytniczych na ludzi

i zwierzęta” (A parasitological evaluation of edible insects and their role in the transmission of parasitic diseases to humans and animals, 2019), przeprowadzone przez Pedro L. Oliveira, miało na celu „identyfikację i ocenę form rozwojowych pasożytów kolonizujących owady jadalne w gospodarstwach domowych i sklepach zoologicznych w Europie Środkowej oraz określenie potencjalnego ryzyka infekcji pasożytniczych dla ludzi i zwierząt”. „Na podstawie próby żywych owadów z 300 gospodarstw domowych i sklepów zoologicznych, w tym 75 hodowli mączników młynarka, 75 hodowli świerszczy domowych, 75 hodowli karaczanów syczących z Madagaskaru i 75 hodowli szerszeni migrujących, pasożyty wykryto w 244 (81,33%) z 300 (100%) badanych hodowli owadów. W 206 (68,67%) przypadkach zidentyfikowane pasożyty były

patogenne tylko dla owadów; w 106 (35,33%) przypadkach pasożyty były potencjalnie patogenne dla zwierząt; a w 91 (30,33%) przypadkach pasożyty były potencjalnie patogenne dla ludzi.”

„Przeprowadzone badanie parazytologiczne sugeruje, że jadalne owady mogą być najważniejszym wektorem pasożytów dla domowych zwierząt owadożernych”.

Innymi słowy, badanie wykazało, że chityna wywołuje reakcję alergiczną u ludzi. Być może jest to sposób, w jaki nasze ciała mówią nam, że nie powinniśmy jeść egzoskieletu owadów.

Winnym badaniu dotyczącym chityny (2014, „Chitin Activates Parallel Immune Modules that Direct Distinct Inflammatory Responses via Innate Lymphoid Type 2 and gd T Cells”) stwierdzono, że: „Chityna, polisacharyd będą-

cy składnikiem wielu alergenów i pasożytów, inicjuje wrodzone zapalenie płuc typu 2 poprzez niekompletnie zdefiniowane szlaki”.

Owady mogą mieć dobrą prasę, ale w rzeczywistości są toksyczne dla ludzi. Według badań mogą one pozbawiać organizm witamin, wpływać na układ odpornościowy, powodować alergie i być siedliskiem pasożytów. Pomimo tych oczywistych problemów, elity idą naprzód z tą agendą pełną parą. Czy wobec tego warto przededefiniować nasze doświadczenia kulinarne dla zażegnania kryzysu, którego nie ma? Robaki są nie tylko obrzydliwym pomysłem, ale też wektorem chorób. Czy jest lepszy sposób na wychowanie pokolenia, które jest zależne od big pharma?

Jedzcie mięso! Setki pokoleń naszych przodków nie mogą się mylić!

Oprac. T.M.

Owady są toksyczne dla ludzi. Według badań mogą one pozbawiać organizm witamin, wpływać na układ odpornościowy, powodować alergie i być siedliskiem pasożytów



Miękkie podbrzusze polskich eksporterów drobiu

Media informowały w 2023 roku, że Unia Europejska przyznała Serbii dotację w wysokości 610 mln euro na budowę ekspresowej linii kolejowej, która połączy południową Serbię z Europą Środkową. W ten sposób spełniła swoją obietnicę inwestowania w gospodarki regionu Bałkanów Zachodnich. „Linia o długości 208 km ma połączyć stolicę Serbii Belgrad z położonym na południu miastem Nis. Całkowity koszt projektu szacowany jest na 2,7 mld euro” – czytamy w depeszy agencji Reuters

Także Rumunia uzyska niebawem szybki dostęp do rynków europejskich. W 2021 roku Europejski Bank Inwestycyjny EBI, opracował ogromny projekt modernizacji 144 – kilometrowego odcinka linii kolejowej wchodzącej w skład unijnego korytarza transportowego biegnącego z Aten do Drezna przez Sofię, Budapeszt, Wiedeń, Pragę i Norymbergę. Kosztująca ponad 2 miliardy euro modernizacja kolei, częściowo finansowana przez Komisję Europejską i EBI, jest największym projektem w zakresie infrastruktury transportowej w Rumunii od 30 lat. Zmodernizowane linie kolejowe pozwolą na osiągnięcie maksymalnej prędkości 160 km/h dla pociągów pasażerskich i 120 km/h dla towarowych. Skróci to czas podróży, transportu i zmniejszy ryzyko wypadków. W marcu 2024 roku Dodatkowo Rumunia oraz Bułgaria weszły do strefy Schengen, chociaż jedynie w transporcie morskim oraz lotniczym. Także rząd Grecji planuje poważną reformę greckiego systemu kolejowego, która naprawi chroniczne problemy i dysfunkcjonalność z przeszłości, tworząc szybką, nowoczesną, wygodną i bezpieczną sieć kolejową, która będzie w pełni interoperacyjna z sieciami europejskimi, o czym informował na początku 2024 roku minister infrastruktury i transportu Christos Staikouras. Plan przewiduje również inwestycje w wysokości 12 miliardów euro w ciągu najbliższych 20 lat w rozwój bezpiecznej, szybkiej sieci kolejowej, z naciskiem na transport towarowy.

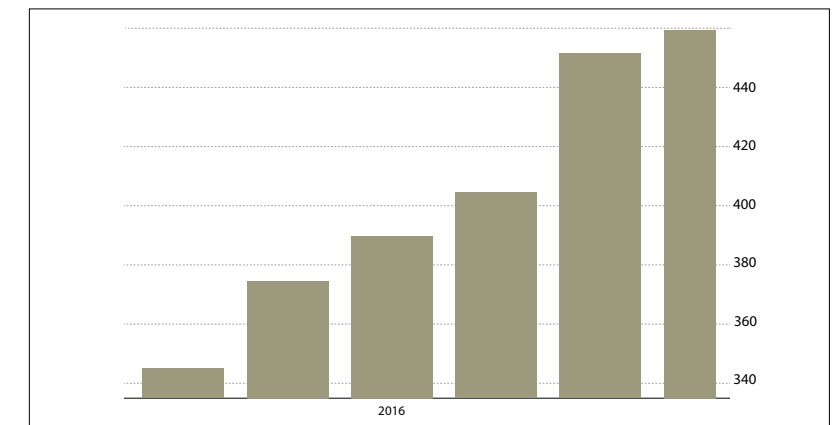
Zagrożenia dla branży drobiarskiej

Połączenie Bałkanów z zachodnią infrastrukturą transportową może stanowić realne zagrożenie dla Polskiej branży drobiarskiej, szczególnie w świetle artykułowanych, ambitnych planów drobiarzy z Bałkanów. Jeszcze bardziej ponurą wizją jest próba obejścia zakazów unijnych przez biznes ukraiński. Agroholding MHP planuje bowiem monumentalne inwestycje na Bałkanach zachodnich, co w połączeniu z rozwojem infrastruktury transportowej tworzy niepokojącą dla Polski wizję. Przedstawiamy przegląd potencjału krajów bałkańskich.

Rumunia

Rumuński rynek drobiu zmierza w kierunku koncentracji. Dla rumuńskich eksporterów drobiu to właśnie Ukraina wydaje się być

Produkcja drobiu w Rumunii



Źródło: tradingeconomics.com | Eurostat

najbardziej atrakcyjnym rynkiem pod względem potencjału eksportowego, a za nią plasują się Serbia, Jordania, Egipt i Mołdawia. W samym tylko grudniu 2023 roku, według danych EUROSTAT, produkcja mięsa drobiowego w Rumunii wyniosła 510,69 tysięcy ton. W 2022 roku kraj ten wyeksportowała drób o wartości 38,4 milionów USD, co czyni ją 18. największym eksporterem tego produktu na świecie. W tym samym roku drób był 276. najczęściej eksportowanym rumuńskim produktem. Według danych OEC.Wolrd głównymi kierunkami eksportu są Wielka Brytania (48 mln USD), Francja (37,8 mln USD), Węgry (36,3 mln USD), Bułgaria (30,4 mln USD) i Grecja (10,3 mln USD). Najszybciej rozwijającymi się rynkami eksportowymi mięsa drobiowego w latach 2021-2022 były Francja (10,6 mln USD), Bułgaria (6,52 mln USD) i Włochy (3,96 mln USD).

Bułgaria

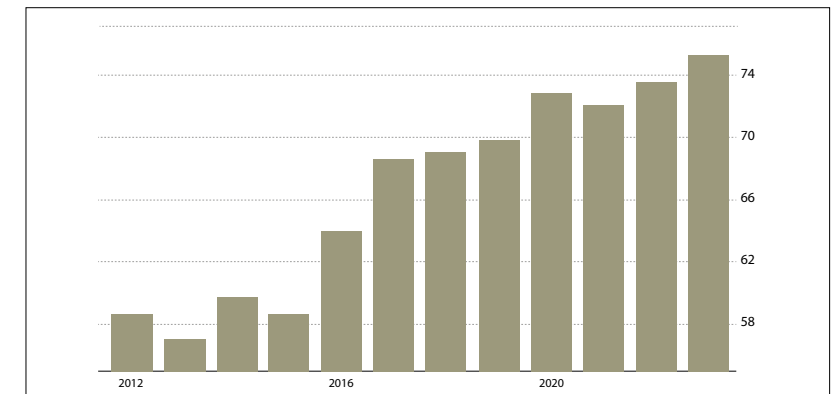
Bułgarski sektor drobiarski cieszył siężywieniem i przyspieszonym wzrostem w ostatnich latach. W 2023 roku wartość eksportu mięsa i jadalnych podrobów wzrosła o 3,8 mln euro (+1,86%) w porównaniu z 2022 rokiem. Produkcja mięsa drobiowego wyniosła w grudniu 2023 roku 120,89 tys. ton. W 2022 roku Bułgaria wyeksportowała mięso drobiowe o wartości 219 mln USD, co czyni ją 22. największym eksporterem mięsa drobiowego na świecie. W tym samym roku było ono 57. najczęściej eksportowanym bułgarskim produktem. Głównymi kierun-

Agroholding MHP planuje monumentalne inwestycje na Bałkanach Zachodnich, co w połączeniu z rozwojem infrastruktury transportowej tworzy ponurą dla polskich drobiarzy wizję

W 2022 r. Rumunia wyeksportowała drób o wartości 38,4 mln USD, co czyni ją 18. największym eksporterem drobiu na świecie

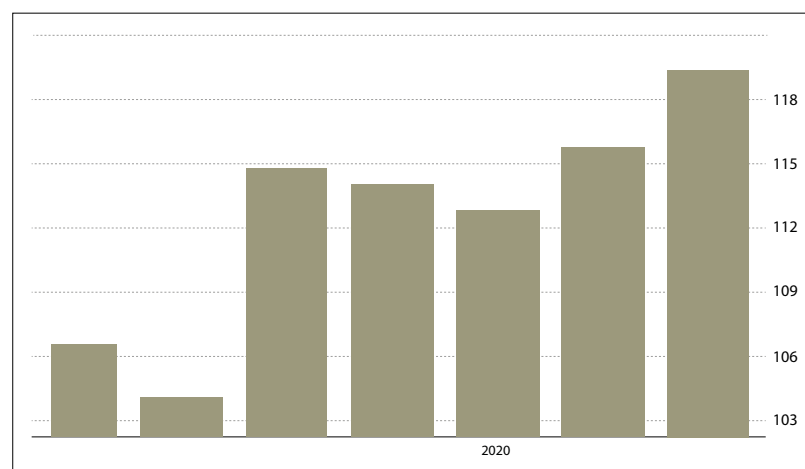
Limity dla Ukrainy nie mają jednak zastosowania do drobiu produkowanego przez ukraińskie firmy w krajach UE

Produkcja drobiu w Słowenii



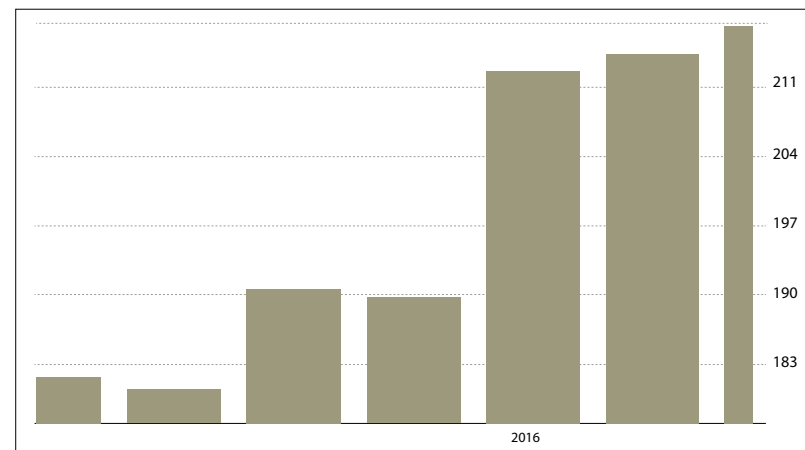
Źródło: tradingeconomics.com | Eurostat

Produkcja drobiu w Bułgarii



Źródło: tradingeconomics.com | Eurostat

Produkcja drobiu w Grecji



Źródło: tradingeconomics.com | Eurostat

kami eksportu mięsa drobiowego z Bułgarii są Francja (95 mln USD), Grecja (40,2 mln USD), Belgia (25 mln USD), Hiszpania (14,3 mln USD) i Rumunia (9,72 mln USD). Najszybciej rozwijającymi się rynkami eksportowymi mięsa drobiowego z Bułgarii w latach 2021-2022 były Francja (41,7 mln USD), Belgia (11,5 mln USD) i Grecja (6,55 mln USD).

Grecja

Przemysł drobiarski jest najlepiej zorganizowaną i w pełni zintegrowaną częścią sektora zwierzęcego w Grecji, z dobrymi perspektywami wzrostu i dalszego rozwoju. Nieprzerwanie trwają Inwestycje branży na wszystkich etapach produkcji (wytwórnie pasz, ферmy drobiu, wylęgarnie, rzeźnie). Szacuje się, że w latach 2021-2024 wyniosą one ponad 100 mln euro, a samowystarczalność kraju wynosi około 82%. Według danych EUROSTAT w grudniu 2023 roku produkcja mięsa drobiowego wyniosła 273,89 tys. ton. Główne kierunki eksportu mięsa i podrobów jadalnych z drobiu z Grecji w 2023 roku to Włochy z udziałem 30% (22 mln USD) Bułgaria z udziałem 25% (18,3 mln USD) Cypr z udziałem 14,4% (10,2 mln USD)

Słowenia

Według danych słoweńskiego rządu, produkcja mięsa drobiowego osiągnęła około 8%

całkowitej wartości rolnictwa i około 18% produkcji zwierzęcej w ostatniej dekadzie. Produkcja mięsa drobiowego jest najbardziej zorientowana na eksport spośród wszystkich rodzajów mięsa w Słowenii. W 2021 roku eksport mięsa drobiowego wyniósł prawie 35 tys. ton. Słowenia ma stałe nadwyżki mięsa drobiowego. Poziom samowystarczalności w jego zakresie rośnie od 2015 roku. W 2021 roku sięgał on 112%. Według danych EUROSTAT produkcja mięsa drobiowego w grudniu 2023 roku wyniosła 75,25 tys. Ton w porównaniu z rekordowo niskim poziom 57,09 tys. ton w grudniu 2013 roku. Głównymi kierunkami eksportu mięsa drobiowego ze Słowenii są: Austria (30,8 mln USD), Szwajcaria (12,9 mln USD), Chorwacja (9,95 mln USD), Macedonia Północna (6,73 mln USD) i Serbia (5,23 mln USD).

Albania

Przewiduje się, że produkcja mięsa drobiowego w Albanii osiągnie 16,9 tys. ton do 2026 roku, w porównaniu z 16 tys. ton w 2021 roku. Jest to średnia stopa wzrostu na poziomie 1,1% rok do roku. Od 2017 roku albańska podaż pozostaje na niezmiennym poziomie. W 2021 roku kraj zajmował 121. miejsce pod względem produkcji mięsa drobiowego, wyprzedzając Barbados z wynikiem 16 tys. ton. Ogólnie rzecz biorąc, drób pozostaje problematycznym sektorem w Albanii, a najczęstszym problemem

jest jakość, a także normy i przepisy Unii Europejskiej. Jednak potencjał tego bałkańskiego kraju wzrośnie, za sprawą nowych inwestycji. Oto bowiem ukraiński Agroholding MHP poinformował w grudniu 2023 roku, że zawarł umowę nabycia 81% praw w firmach zajmującej się hodowlą drobiu i przetwórstwem mięsa drobiowego na półwyspie Bałkańskim za szacunkową cenę 16,8 mln euro. W portfolio znalazło się 7 ferm drobiu w Albanii i Kosowie. „Dzięki tym transakcjom MHP zamierza zorganizować produkcję i sprzedaż mięsa drobiowego w tym regionie, wykorzystując swoje doświadczenie i technologię” – poinformował Agroholding.

Serbia

Produkcja drobiu w Serbii kwitnie, hodowcy drobiu radzą sobie wyjątkowo dobrze. Niemal w pełni zaspokajają popyt na rynku krajowym. Hodowcy drobiu chcą jednak dostępu do europejskiego rynku, aby uzyskać nowy impuls do rozwoju sektora. W 2022 roku produkcja drobiu w Serbii wyniosła 116 tys. ton, co stanowi wzrost o 4% w porównaniu z rokiem poprzednim i 7,3% powyżej średniej z 5 lat, oszacowało serbskie Ministerstwo Rolnictwa. Po raz pierwszy w historii w 2021 roku konsumpcja mięsa drobiowego (18 kg per capita) przewyższyła konsumpcję mięsa wieprzowego (16,7 kg per capita). W 2020 roku produkcja tego mięsa wyniosła 115 tys. ton. W pierwszych sześciu miesiącach

Przemysł drobiarski jest najlepiej zorganizowaną i w pełni zintegrowaną częścią sektora zwierzęcego w Grecji

Ukraiński Agroholding kupuje 7 ferm drobiu w Albanii i Kosowie

**Serbscy
hodowcy drobiu
chcą dostępu
do europejskiego
ryнку, aby
uzyskać
nowy impuls
rozwojowy**

**Chorwacja
wyeksportowała
drób o wartości
12,4 mln USD,
co czyni ją 28.
największym
eksporterem
drobiu na świecie**

2021 roku wartość importu mięsa drobiowego wyniósł 7 mln euro, a eksportu 5,3 mln euro.

„Największym problemem jest to, że my, jako branża, nie mamy obecnie pozwolenia na eksport mięsa kurcząt, jednodniowych piskląt lub jaj do Unii Europejskiej” – powiedział prezes Serbskiego Stowarzyszenia Producentów Drobiu Ivan Stanojlovic, dodając, że członkowie stowarzyszenia wkładają wiele wysiłku w uzyskanie zielonego światła na sprzedaż produktów drobiowych europejskim klientom, w tym poprzez współpracę z serbskim Ministerstwem Rolnictwa. Serbowie wierzą, że technologicznie są gotowi na Europę, a biorąc pod uwagę, że ich produkty są bardziej przystępne cenowo, mogą być konkurencyjni dla innych państw.

Chorwacja

W 2022 roku Chorwacja wyeksportowała drób o wartości 12,4 mln USD, co czyni ją 28. największym eksporterem drobiu na świecie. W tym samym roku drób był 291. najczęściej eksportowanym produktem w Chorwacji. Główne odbiorcami drobiu są Węgry

(6,65 mln USD), Serbia (2,83 mln USD), Słowenia (2,65 mln USD), Polska (177 tys. USD) i Austria (61,7 tys. USD). Najszybciej rozwijającymi się rynkami eksportowymi drobiu były w latach 2021-2022 Węgry (1,41 mln USD), Słowenia (509 tys. USD) i Serbia (273 tys. USD).

W ostatnich miesiącach branżowców rozgrzała informacja o planach 2 ukraińskich firm zbudowania giga-farm drobiu w Chorwacji. Projekty te zwiększą roczną produkcję o 45 milionów ptaków do obecnej produkcji w Chorwacji wynoszącej 235 milionów.

Ukraińskie by-passy

Pod naciskiem hodowców drobiu, zwłaszcza we Francji, UE niedawno ponownie wprowadziła limity ilości kurczaków, które mogą być importowane bezcłowo z Ukrainy. Limity te nie mają jednak zastosowania do drobiu produkowanego przez ukraińskie firmy w krajach UE. Innymi słowy, budując duże ферmy drobiu w Chorwacji i Albanii, mogą one w pełni korzystać z wolnego rynku wewnętrznego.

Oprac. T.M.

Greenpeace zagraża lasom w Amazonii

W książce „Apokalipsy nie będzie: dlaczego alarmizm ekologiczny szkodzi nam wszystkim” Michael Shellenberger oskarża Greenpeace o celowe hamowanie rozwojowi gospodarczego w Brazylii poprzez popieranie polityk, które w istocie skutkują fragmentacją lasów deszczowych i niepotrzebną ekspansją ziem uprawnych i pastwisk. Zdaniem guru ruchów prośrodowiskowych i „bohatera ochrony środowiska» wg magazynu „Time” sedno egzystencjalnego strachu środowiskowego dotyczy idei, że ludzie aktywnie zabijają planetę. Aby wyeliminować pewien poziom paniki z dyskusji na temat środowiska, porusza kwestie i błędne postrzeganie utraty lasów deszczowych i roli ekstensywnego rolnictwa i hodowli zwierząt.

Bank Światowy o 90% zmniejszył finansowanie brazylijskich badań w dziedzinie rolnictwa. Była to kara za stosowanie zachodnich standardów hodowli zwierząt

Prawdziwie skuteczne w sensie ochrony środowiska polityki powinny opierać się na założeniu „intensyfikacji”, a więc prowadzić do tego, by produkować więcej żywności na mniejszym areale. Shellenberger uważa, że działania aktywistów Greenpeace owocują ekstensyfikacją i prowadzą do postępującego wylesiania. To właśnie Greenpeace pierwszy próbował odwieść Brazylię od intensyfikacji rolnictwa i hodowli

zwierząt. Jak pisze w „Apokalipsy nie będzie”, już w 2008 roku Bank Światowy stwierdzał w swoim raporcie, że małe jest piękne, a dochodowe rolnictwo i technologie (zwłaszcza GMO) to samo zło.

Raport Banku i działania Greenpeace rozwścieczyły ministra rolnictwa Brazylii, czytamy w książce, który wezwał do siebie przedstawiciela BŚ i spytał wprost: „Jak instytucja taka jak Bank Światowy mogła wyprodukować równie absurdalny raport?!. Podążając „niewłaściwą ścieżką” nasze państwo stało się żywnościowym supermocarstwem.” W reakcji Bank Światowy o 90% zmniejszył finansowanie brazylijskich badań w dziedzinie rolnictwa. Była to kara za to, że Brazylijczycy próbują produkować żywność w taki sam sposób, jak to czynią od dawna bogate kraje Zachodu.

T.M.



Nie tylko śmietana i piwo pojadą do Korei Południowej

Nadrzędnym celem wizyty Sekretarza Stanu Michała Kołodziejczyka w Republice Korei w dniach 9-14 czerwca 2024 roku było udzielenie wsparcia polskim przedsiębiorcom w ramach projektu „Polski środek w Republice Korei Południowej”. Wiceministrowi towarzyszyli Dyrektor Generalny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogusław Wijatyk oraz Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Paweł Meyer. Uczestnicy rozmów w siedzibie Agencji Kwarantanny Zwierząt i Roślin.

W ramach wizyty wiceminister otworzył polskie stoisko na targach Seoul Food & Hotel, odbył liczne spotkania z przedstawicielami koreańskiej administracji w sprawie dalszego rozszerzenia dostępu do rynku koreańskiego dla polskich produktów rolno-spożywczych oraz zwiększenia eksportu żywności z Polski.

W trakcie wizyty wiceministra resortu rolnictwa w Republice Korei strony omówiły następujące kwestie:

- rozszerzenie eksportu mięsa wieprzowego do Republiki Korei, zgodnie ze wszystkimi zasadami regionalizacji ze względu na afrykański pomór świń (ASF) tj. ze wszystkich zakładów zlokalizowanych na obszarach wolnych od ASF;

- sfinalizowanie procedur dostępu dla mięsa drobiowego;
- umożliwienie dostępu mięsa wołowego do rynku koreańskiego;
- rozszerzenie dziennego eksportu produktów o nowe produkty;
- perspektywy współpracy naukowo-technicznej pomiędzy instytutami badawczymi nadzorowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi a zainteresowanymi jednostkami naukowymi z Republiki Korei.

Republika Korei jest kluczowym partnerem wśród krajów Azji Wschodniej. Ze względu na wieloletnie uzależnienie od importu żywności, kraj ten jest perspektywnym rynkiem zbytu dla Polski. W najbliższym czasie kontynuowane będą rozmowy dwustronne mające na celu przyspieszenie finalizacji procedur dostępu produktów rolno-spożywczych do rynku koreańskiego.

W 2023 roku poziom polskiego eksportu rolno-spożywczego do Republiki Korei osiągnął 82,6 mln euro (wzrost o 9% r/r). Polska eksportuje głównie mleko i śmietanę, które ostatnio stanowiły 90% udziału w rynku koreańskim, a następnie skrobię i piwo.

Źródło: minrol.gov.pl



EAT

Antymięsny raport, który szkodzi zdrowiu

Brytyjski think tank InfluenceMap to organizacja non-profit, która opracowuje dane i analizy dotyczące wpływu biznesu i finansów na zmiany klimatu.

Uwagę branży mięsnej przykuł ostatnio 35-stronicowy raport think tanku, w którym UECBV, European Livestock Voice (ELV), Copa-Cogeca oraz firmy mięsne, takie jak Vion, Tönnies i Danish Crown, są wymieniane i obwiniane o osłabianie wysiłków na rzecz klimatu.

Raport został oczywiście opublikowany w kontekście kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego.

Nie cytuje on żadnych poważnych ekspertów, ale powołuje się m.in. na opinię z raportu globalnej inicjatywy non-profit Eat Lancet. Wg tej inicjatywy musimy „zredukować ilość żywności pochodzenia zwierzęcego, aby uniknąć 11,1 miliona zgonów rocznie w 2030 roku”.

Dwustronicowy komunikat prasowy, który został rozesłany przez InfluenceMap został podjęty przez Politico, Financial Times i Tagesspiegel.

Zdaniem przedstawicieli branży mięsnej, wymienionych powyżej, Raport InfluenceMap przyznaje organizacjom mięsnym wpływy, których one nie mają. W rzeczywistości większość podmiotów łańcucha rolno-spożywczego ma coraz większe trudności ze względu na sytuację gospodarczą, wojnę na Ukrainie i inflację, a dodatkowe polityki zielonego ładu.

Zarzuty do raportu

- Raport jest raczej częścią kampanii, w której nie wymieniono z nazwiska żadnych autorów (z wyjątkiem jednego nazwiska w komunikacie prasowym, „kierownika programu w EU z ramienia Influence Map, organizacji pozarządowej; i innego na stronie internetowej, nazywanego „działaczem na rzecz ochrony środowiska”
- Raport nie zawiera żadnej zewnętrznej weryfikacji ustaleń.
- EAT-Lancet należy postrzegać bardziej krytycznie.
- „InfluenceMap” cytuje raport EAT-Lancet – Food in the Anthropocene: the EAT-Lancet Commission on healthy diets from sustainable food systems, absurdalnie wskazujący, że spożywanie „niewielkiej ilości żywności pochodzenia zwierzęcego pozwala uniknąć 11,1 miliona zgonów rocznie w 2030 roku”.

ne: the EAT-Lancet Commission on healthy diets from sustainable food systems, absurdalnie wskazujący, że spożywanie „niewielkiej ilości żywności pochodzenia zwierzęcego pozwala uniknąć 11,1 miliona zgonów rocznie w 2030 roku”.

- Wartość ta została obalona w pracy naukowej Francisco J. Zagmutta „Komisja EAT-Lancet: błędne podejście?” z 2019 rok (oryg. The EAT-Lancet Commission: a flawed approach?), która wskazuje na wiele błędów, ograniczoną replikowalność, niską wiarygodność i przejrzystość modelu wykorzystanego przez Komisję EAT-Lancet. Według autorów raport EAT-Lancet opiera się na błędnym podejściu do modelowania, które w najlepszym przypadku może być zbyt obiecujące w odniesieniu do zapobieżenia zgonem”. Analiza powtórzona przez autorów wykazała, że „zmniejszona śmiertelność”, gdyby populacja przyjęła proponowaną dietę referencyjną, nie różniła się istotnie statystycznie od śmiertelności opartej wyłącznie na zapobieganiu nadmiernemu jedzeniu i niedożywieniu”.

- Dodatkowo, adekwatność zdrowej diety planetarnej EAT-Lancet została skrytykowana pod względem niedoboru mikroelementów.

Doktor Ty Beal specjalizujący się w globalnym żywieniu i systemach żywnościowych w pracy „Szacowane niedobory mikroskładników odżywczych w zdrowej diecie planetarnej EAT” (oryg. Lancet Estimated micronutrient shortfalls of the EAT-Lancet planetary health diet, 2023) odnosi się do nieadekwatności baz danych EAT-Lancet i obala adekwatność diety pod względem spożycia witaminy B12, wapnia, żelaza i cynku. **W swoim badaniu stwierdził, że dorośli stosujący dietę EAT-Lancet spożywali wymienione składniki odżywcze poniżej zalecanego spożycia, przy czym kobiety były szczególnie dotknięte tym problemem. Ma to poważne reperkusje zarówno na poziomie społecznym, jak i indywidualnym, zwiększając absencję, zmniejszając produktywność, zwiększając koszty leczenia i obniżając jakość życia.** Aby tego uniknąć, autor sugeruje zwiększenie spożycia żywności pochodzenia zwierzęcego z 14% całkowitej kcal do 27% całkowitej kcal, przy dziennym wzroście spożycia wołowiny i wieprzowiny, w celu uzyskania wystarczającego spożycia witaminy B12, wapnia, żelaza i cynku.

T.M.

Mięsożercy są jak palacze – obciachowi

Komisja EAT-Lancet została utworzona w 2013 r. przez dr Gunhild Stordalen, działaczkę na rzecz praw zwierząt z ramienia Norweskiego Związku Dobrostanu Zwierząt, a zarazem żonę potentata hotelowego Pettera Stordalena.

Stordalenowie mają zarówno środki, jak i sieci wpływu, dzięki którym mogą realizować swoje pomysły, ponieważ ich kontakty obejmują szefów wielu korporacji i polityków. Małżonkowie zapłacili m.in. Billowi Clintonowi, który w 2010 roku przeszedł na weganizm, 3,5 miliona NOK (ok 400 tysięcy USD) za jednogodzinne przemówienie na konferencji EAT-Lancet w 2014 roku. Niebezpieczeństwo polega na tym, że przeszacowywanie pewnych obaw uruchamia narrację antymięsną, tworzy fałszywe wrażenie istnienia konsensusu naukowego i wyrządzi więcej szkody niż pożytku w świecie potrzebującym posiłków bogatych w składniki odżywcze zawarte w mięsie.

Kto wnosi swoją cegiełkę?

Wśród głównych uczestników inicjatywy znajdujemy m.in. Christianę Figueres, byłą Sekretarz Wykonawczą Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC). Porównała mięsożerców do palaczy, którzy kiedyś byli modnym wzorem, a w ostatnich latach stali się niemal pariasami i wierzy, że mięsożercy powinni jeść posiłki poza przestrzenią publiczną, a więc nie powinni jeść w restauracjach. Jest także profesor Harvardu Walter Willett, który twierdził, że jeden na trzy wczesne zgony może zostać wyeliminowany, jeśli wszyscy zrezygnujemy z diety mięsnej. Wegański badacz z Oxfordu Marco Springmann wezwał do wprowadzenia podatku od mięsa, aby zapobiec ponad 220 000 zgonom i zaoszczędzić miliardy na kosztach opieki zdrowotnej. Khaled bin Alwaleed, saudyjski książę, postrzega hodowlę bydła jako „źródło wszel-

dr Gunhild Stordalen,
założycielka Eat Lancet

MEAT

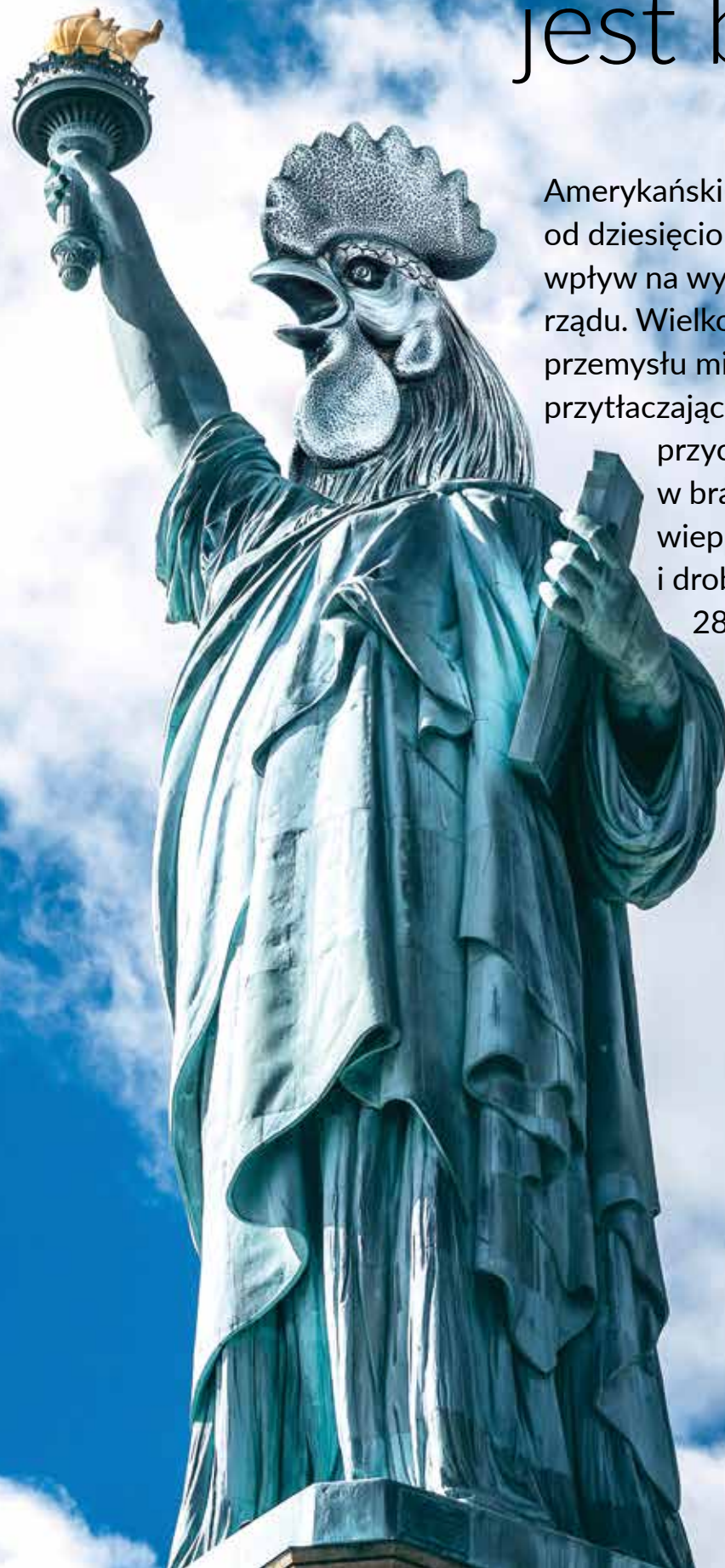
kiego zła dla środowiska” i ma „misję weganizacji Bliskiego Wschodu”. Dalej znajdujemy Annę Larrey, profesor i dyrektor Departamentu Żywności FAO, Francesco Branca, Dyrektora Generalnego ds. Żywności dla Zdrowia i Rozwoju w WHO oraz Danię Nishtar - Kardiolog z Komisji ds. Walki z Otyłością dzieci w WHO. Światowy Instytut Zasobów (The World Resources Institute), finansowany przez liczne rządy, firmy i fundacje, na przykład Forda, Rockefellera, Open Society George’a Sorosa, Billa i Melindę Gates’ów, koncern Shell również ściśle współpracuje z Komisją EAT-Lancet. Początkowy efekt kampanii EAT-Lancet wydawał się otwierać nowe lukratywne rynki.

T.M.

Christianą Figueres porównała mięsożerców do palaczy, którzy kiedyś byli modnym wzorem do naśladowania, a w ostatnich latach stali się niemal pariasami



Jest kasa na lobbuing, jest biznes



Amerykański przemysł mięsny od dziesięcioleci trenuje swój wpływ na wytyczne żywieniowe rządu. Wielkość amerykańskiego przemysłu mięsnego jest przytłaczająca – mierzona przychodami, w branży przetwórstwa wieprzowiny, wołowiny i drobiu wyniosła 283,5 mld USD w 2023 roku.

Amerykański przemysł mięsny i drobiarski odpowiada za ponad 1 bilion dolarów całkowitej produkcji gospodarczej lub 5,6% produktu krajowego brutto

Według nowego badania przeprowadzonego przez North American Meat Institute, amerykański przemysł mięsny i drobiarski odpowiada za ponad 1 bilion dolarów całkowitej produkcji gospodarczej lub 5,6% produktu krajowego brutto (2022). Ta suma przekłada się na wpływy polityczne. Chociaż zadaniem USDA jest regulowanie przemysłu mięsnego, w praktyce odgrywa on również istotną rolę w jego promowaniu. Napięcia wprawdzie pojawiają się za każdym razem, gdy rząd USA chce udzielać porad dietetycznych, ale koniec końców takie debaty sprzyjają branży mięsnej. Są jednak i ciemne strony tego lobbuingu, za którym stoją korporacje rolnicze.

Według danych OpenSecrets (grupa zajmująca się badaniami i przejrzystością działań rządu, śledząca przepływy pieniądza w polityce i ich wpływ na wybory i politykę), w 2022 roku agrobiznes wydał ponad 165 milionów dolarów na federalny lobbuing. Firmy z sektora usług/produktów rolnych poniosły największe wydatki na lobbuing, wydając w zeszłym roku ponad 40 milionów dolarów. Przemysł drobiarski wydał skromne 1 246 250 USD. Należący do Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj serwis drobiarze.pl, szeroko omawia artykuł zamieszczony 30 maja w amerykańskim serwisie investigatemidwest.org pod tytułem „Przemysł mięsny zwiększa wydatki polityczne i lobbuing po tym jak USDA aktualizuje ustawę Packers and Stockyards” (ustawa powołana w 1921 roku).

Przeciw dyskryminacji drobiu

„Zakończone obecnie aktualizacje ustawy o pakowaczach i inwentarzu obejmują rozwiązanie problemu dyskryminacji hodowców zwierząt gospodarskich i drobiu ze względu na rasę, płeć, wiek lub niepełnosprawność ze strony firm sku-

Wydatki na agrobiznes

Usługi/produkty rolne	\$ 41 580 548
Przetwórstwo i sprzedaż żywności	\$ 33 135 973
Produkcja roślinna i podstawowe przetwórstwo	\$ 30 361 868
Tytoń	\$ 29 670 500
Leśnictwo i produkty leśne	\$ 14 902 415
Mleko	\$ 6 987 503
Hodowla zwierząt	\$ 4 748 841
Rolnictwo różne	\$ 2 533 000
Drób i jaja	\$ 1 246 250

Wierzimy, że zmiany w ustawie przyniosą potrzebną przejrzystość dla kontraktowych hodowców drobiu

Instytucja zajmująca się obrotem indykami nalegała, aby USDA nie uwzględniała hodowców indyków w swojej ostatecznej zasadzie przejrzystości w kontraktach hodowców drobiu

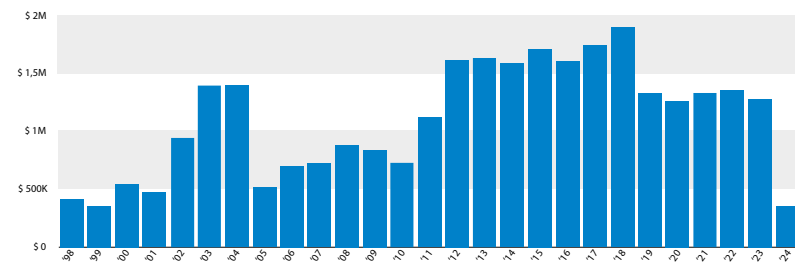
pujących ich zwierzęta lub podpisujących umowy, których producenci przestrzegają. Kolejna aktualizacja, znana jako „Przejrzystość w kontraktach i przetargach hodowców drobiu”, wymaga wymiany informacji między dużymi firmami zajmującymi się produkcją drobiu a niezależnymi rolnikami kontraktowymi hodującymi kurczaki do spożycia” – czytamy w Missouri Independent (niezależna organizacja non-profit zajmująca się dziennikarstwem śledczym), do którego kieruje serwis drobiarze.pl. Cytując za polskim serwisem: „dziesięciolecie konsolidacji i niekontrolowanej integracji pionowej stworzyły rynek żywego inwentarza, który przechyla szalę z dala od rodzinnych rolników i ranczerów i oddaje większość władzy w ręce zaledwie kilku międzynarodowych korporacji”.

Investigate Midwest przeanalizowało dwie dekady wpłat na kampanie polityczne i na lobbuing od grup przemysłu mięsnego National Pork Producers Council, National Chicken Council, National Turkey Federation, National Cattlemen's Beef Association oraz głównych firm mięsnych i drobiarskich JBS, Tyson Foods, Smithfield Foods i Cargill, Butterball, Tyson, Jennie-O Turkey. Krajowa Rada Producentów Wieprzowiny, Tyson Foods i Cargill wydały w ubiegłym roku najwięcej na lobbuing federalnych ustawodawców i agencji. Roczne przychody zgłaszane przez grupy branżowe są oparte na 2022 r., ostatnim publicznym roku składania zeznań podatkowych.

Przejrzystość w kontraktach drobiarzy

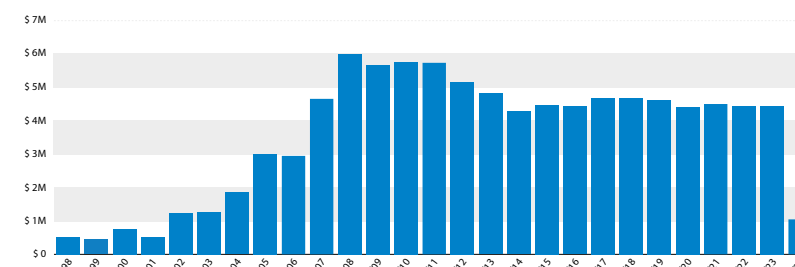
Drobiarzeprzywotująustalenieamerykańskiego dziennika, ujawniające, że instytucja zajmująca się obrotem indykami, mająca siedzibę w Waszyngtonie, w której najwięcej do powiedzenia mają firmy drobiarskie Butterball, Tyson, Jennie-O Turkey

Lobbing na rzecz drobiu i jaj



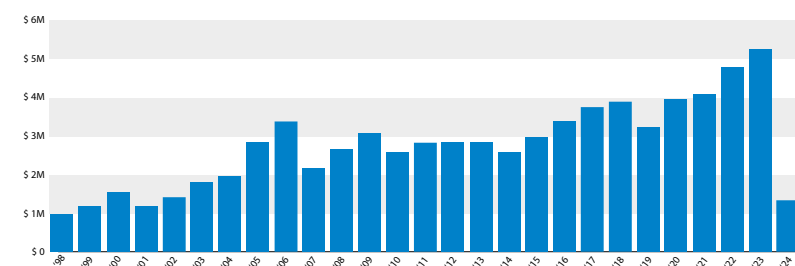
Źródło: OpenSecrets

Lobbing na rzecz przetwórstwa i produktów mięsnych



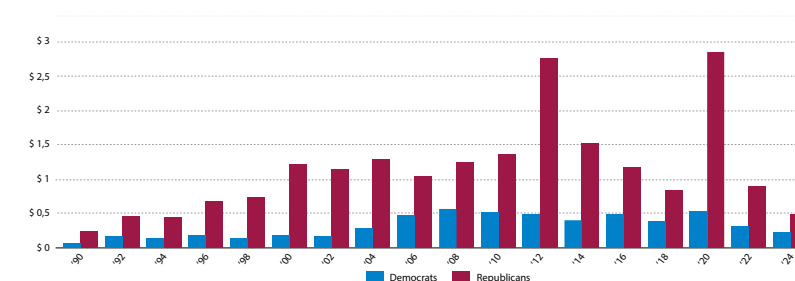
Źródło: OpenSecrets

Lobbing hodowców zwierząt



Źródło: OpenSecrets

Beneficjenci wg przynależności partyjnej



Źródło: OpenSecrets

i Cargill, nalegała, aby USDA nie uwzględniała hodowców indyków w swojej ostatecznej zasadzie „Przejrzystości w kontraktach hodowców drobiu”, mimo że branża indyków i kurczaków stosuje podobne systemy płatności.

Investigate Midwest.org przytacza w kontrapunkcie wypowiedź R.J. Layhera, dyrektora ds. rządowych w American Farm Bureau Federation, wg którego prominentna grupa rolnicza Farm Bureau zajmująca się rzecznictwem rolniczym i lobbieniem, zrzeszająca ponad 2 miliony członków w całym kraju, również popiera zmiany w ustawie o Packers and Stockyards. "Wierzimy, że zmiany w ustawie przyniosą potrzebną przejrzystość dla kontraktowych hodowców drobiu" – powiedział Layher.

W podsumowaniu drobiarze cutują opinię Sarah Bryner dyrektor OpenSecrets ds. badań i strategii, która powiedziała, że zwiększone wydatki na lobbng często korelują z konkretnymi przepisami, takimi jak ustawa Farm Bill lub aktualizacje ustawy Packers and Stockyard Act. „Jeśli wydają więcej, prawdopodobnie zatrudniają więcej lub droższe firmy lobbingowe do ich reprezentowania” – powiedziała Bryner.

Cel aktualizacji Packers and Stockyards Act wg USDA

Jak stwierdził Kongres, celem ustawy Packers and Stockyards Act (P&S Act) jest "zapewnienie uczciwej konkurencji i uczciwych praktyk handlowych, ochrona rolników i ranczerów (...), ochrona konsumentów (...) oraz ochrona członków branży hodowlanej, mięsnej i drobiarskiej przed nieuczciwymi, zwodniczymi, niesprawiedliwie dyskryminującymi i monopolistycznymi praktykami....".

W związku z tym AMS zachęca rolników, hodowców i innych producentów, konsumentów oraz członków branży hodowlanej, mięsnej i drobiarskiej do zgłaszania przypadków

a) powolnych, niewystarczających lub braku płatności za zwierzęta gospodarskie, mięso lub drób, b) potencjalnych praktyk antymonopolowych lub c) nieuczciwych, zwodniczych i oszukańczych praktyk stosowanych przez podmioty podlegające ustawie P&S. Pełniejszy opis praktyk podlegających egzekwowaniu przez AMS znajduje się w arkuszu informacyjnym ustawy P&S (pdf).

Każda osoba może zgłosić do AMS naruszenia lub podejrzenia naruszeń i nadużyć w branży hodowlanej, mięsnej i drobiarskiej.

Oprac. T.M.

Panika klimatyczna wymusza wzrost rynku drobiu i jaj

Kurczak jest jednym z najpopularniejszych pokarmów na Ziemi. Krajem, w którym spożywa się jego najwięcej są Stany Zjednoczone. Przeciętny Amerykanin zjada około 101,6 kg mięsa, w tym 51 kg drobiu, 26 kg wołowiny i 24 kg wieprzowiny. Chiny są na drugim miejscu pod względem konsumpcji kurczaków. Spożycie mięsa drobiowego na mieszkańca osiągnęło 17,3 kg w 2021 roku (według Faostat). To najwyższy poziom w historii. Dla porównania w 1961 roku spożycie wynosiło 0,940 kg na osobę. Na kolejnych miejscach plasują się Meksyk, Rosja, Indonezja, Indie, Japonia, Wielka Brytania, Iran, Argentyna, RPA, Filipiny, Kolumbia, Turcja. Nietrudno nie zauważyć związku między wielkością populacji i wielkością spożycia kurczaka.

Według prognoz FAO i OECD do 2032 roku spożycie mięsa drobiowego na całym świecie będzie rosło w największym tempie, co będzie wynikało z wielu powodów, takich jak np. cena. Przewiduje się (serwis plantbasedworldeurope.com), że globalny rynek żywności pochodzenia roślinnego wzrośnie z 13,6 miliarda USD w 2021 roku do 115,3 miliarda USD do 2035 roku, co stanowi roczną stopy wzrostu na poziomie 16,5%. Z kolei

serwis Fooddive ujawnił w kwietniu tego roku, że w USA sprzedaż żywności pochodzenia roślinnego spadała, ponieważ konsumenci domagają się niższych cen i wyższej jakości. Oka-

zuje się, że tylko 15% amerykańskich gospodarstw domowych kupiło jej

produkty w 2023 roku., w porównaniu do 19% w 2022 roku. Good Food Institute również konstatuje, że żywność pochodzenia roślinnego nadal nie spełnia oczekiwań konsumentów w zakresie smaku, konsystencji i przystępności cenowej. W Polsce rynek roślinnych alternatyw mięsa i wędlin jest stosunkowo niewielki. Według danych Centrum Monitorowania Rynku w 2022 r. wartość sprze-

Czynniki takie jak wzrost populacji, trendy zdrowotne, względy ekonomiczne, preferencje kulturowe i obawy dotyczące zrównoważonego rozwoju nadal napędzają popyt na drób

daży tego typu produktów wyniosła 327 milionów zł.

Tak czy inaczej alternatywy dla mięsa zyskały w ostatnich latach znaczną popularność. Wpływ produkcji mięsa na środowisko jest dla wielu osób dużym zmartwieniem i zmieniają niektórych z mięsożerców w wegan. Jednak na tle produktów pochodzenia roślinnego, kurczak jest źródło białka, które konsumenci chętnie kupują oceniając je jako żywność wywierającą mniej negatywny wpływ na środowisko. Tak więc globalne spożycie kurczaków stale rośnie i nie wydaje się, aby wkrótce miało się zatrzymać. Istnieje kilka powodów tego trendu.

Wraz ze wzrostem globalnej populacji rośnie zapotrzebowanie na niedrogą i wysokobiałkową żywność. Kurczak i jaja są jednymi z najbardziej ekonomicznie efektywnych źródeł białka.

Wielu konsumentów staje się coraz bardziej świadomych kwestii zdrowot-

Globalne spożycie kurczaków i jaj stale rośnie i nie wydaje się, aby wkrótce miało się zatrzymać

nych i poszukuje „chudszych” białek. Kurczak i jaja, jako pokarmy bogate w składniki odżywcze, dobrze wpisują się w zdrowe żywienie. Stosunkowo niskie koszty produkcji sprawiają, że są one szerzej dostępne, zwłaszcza w krajach rozwijających się, gdzie niedobór białka pozostanę dużym problemem. Nadto, kurczak to uniwersalne mięso, które jest akceptowane w wielu kulturach i kuchniach na całym świecie. Podobnie jaja są podstawą w kuchni, znajdując zastosowanie i w daniach śniadaniowych, i jako składniki ciast.

Białka pochodzenia roślinnego wciąż ewoluują, oferując obiecujące rozwiązania niektórych rzekomo palących kwestii. Dla przemysłu drobiarskiego dostosowanie się do tych zmian będzie miało kluczowe znaczenie na coraz bardziej wrażliwym rynku. Przewidywany wzrost konsumpcji kurczaków i jaj podkreśla jednak znaczenie tych produktów dla populacji.

Czynniki takie jak wzrost populacji, trendy zdrowotne, względy ekonomiczne, preferencje kulturowe i obawy dotyczące zrównoważonego rozwoju nadal napędzają popyt na drób

Czynniki takie jak wzrost populacji, trendy zdrowotne, względy ekonomiczne, preferencje kulturowe i obawy dotyczące zrównoważonego rozwoju napędzają popyt na drób, dlatego możemy cieszyć się, że popyt na kurczaki i jaja również wzrośnie.

Intrygujące jest (choć mam swoje podejrzenia), że do tej pory przeprowadzono tylko kilka badań nad właściwościami odżywczymi „mięś” pochodzenia roślinnego. Niemniej jednak, konsensus już się buduje.

Według badań już wykonanych, w porównaniu do swoich mięsnych odpowiedników, roślinne alternatywy mają ogólnie niższą zawartość tłuszczów nasyconych, wyższą zawartość cukrów i nie zawierają składników odżywczych, takich jak witamina B12 i żelazo (za technologynetworks.com)

30 dobrych lat Doliny Dobra



Od lewej: prezes zarządu Paweł Nowak oraz dyrektor zarządzający Grzegorz Brodziak

W tym roku Goodvalley obchodzi jubileusz 30-lecia. Z tej okazji zorganizowaliśmy duże wydarzenie w kompleksie Canpol pod Człuchowem. Na obchody zaprosiliśmy partnerów, przyjaciół firmy oraz delegację z Danii. 30 lat to jest piękny wiek – wiek, w którym trochę już się wie, co się zrobiło, natomiast tak naprawdę dopiero się myśli o tym, co można jeszcze zrobić. W głowie już trochę więcej oleju, a ciało jeszcze pozwala na wiele dobrego. Dzisiejsza okazja jest wyjątkowa nie tylko dlatego, że to jest 30 lat istnienia Goodvalley w Polsce. To również 20 lat istnienia Goodvalley na Ukrainie. 25 lat temu

przejęliśmy zakłady mięsne i w ten sposób dopieiliśmy wtedy nasz łańcuch „od pola do stołu”. Obchodzimy też 15-lecie naszej biogazowni w Koczale – największej biogazowni, na której operujemy. Co więcej, mamy 10-lecie jednej z naszych największych i najnowocześniejszych ferm matecznych – fermy w agroparku Chojna. Żeby tego było mało, mija 20 lat od wprowadzenia raportowania niefinansowego, o czym mówił podczas otwarcia jubileuszu Paweł Nowak, prezes Goodvalley Polska.

Scenariusz Jubileuszu obejmował panele ekspertów na temat nowoczesnego rolnictwa i tren-



Dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Koczale

dów konsumenckich. Wydarzenie uświetnił także występ dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Koczale, które przygotowane zostały przez jedną z byłych pracownic firmy, która obecnie poświęca się realizacji pasji do tańca oraz nauki dzieci.

Podczas jubileuszowych przemówień podkreślono partnerstwa Goodvalley z uczelniami, szkołami i lokalnymi społecznościami.

Tom Axelgaard, założyciel firmy Goodvalley, otrzymał od Rady Gminy Przechlewo honorowe obywatelstwo za swoje zasługi.

Jubileusz 30-lecia Goodvalley był nie tylko okazją do świętowania dotychczasowych osiągnięć, ale również momentem refleksji nad przyszłością i możliwościami dalszego rozwoju firmy. Źródło: goodvalley



Tom Axelgaard,
założyciel
firmy Goodvalley

Nowa dyscyplina na olimpiadzie w Paryżu – zapasy z mięsem



Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich w Paryżu z nową dyscypliną: zapasy ze śladem węglowym

Ponad 60% menu na igrzyskach w Paryżu będzie zawierało dania wegańskie i wegetariańskie

Igrzyska Olimpijskie Paryż 2024 mają podwoić ilość spożywanej żywności pochodzenia roślinnego w porównaniu z poprzednimi latami. «Od początku projektu chcieliśmy, aby Igrzyska Paryż 2024 były okazją do odkrycia i promowania bardziej odpowiedzialnego sposobu odżywiania się z punktu widzenia ochrony środowiska» – powiedział w oświadczeniu Tony Estanguet, prezes Paris 2024.

Sodexo Live!, francuska firma gastronomiczna wybrana do zarządzania cateringiem w Wiosce Olimpijskiej i 14 obiektach podczas Igrzysk w Paryżu, opracowała 500 przepisów. Będą one dostępne w różnych lokalizacjach, w tym w restauracji obsługującej do 3500 zawodników.

Warto zauważyć, że przez cały czas trwania Igrzysk, od 26 lipca do 11 sierpnia, renomowani szefowie kuchni, w tym niektórzy z gwiazdkami Michelin, będą codziennie prezentować swoje umiejętności kulinarne w wiosce olimpijskiej, gotując na oczach sportowców. Oprócz różnorodnych dostępnych opcji gastronomicznych, sportowcy będą mieli dostęp do stoisk z jedzeniem «na wynos». T.M.

Dieta wegańska jest uboga lub całkowicie pozbawiona kilku ważnych składników istotnych w odżywianiu mózgu. Czy te braki mogą wpływać na zdolność myślenia? TAK

VI EDYCJA KAMPANII POLSKIE MIĘSO – POLSKA SMAKUJE ZAKOŃCZONA SUKCESEM



Szósta edycja akcji promocyjno-edukacyjnej Związku POLSKIE MIĘSO „Marka Polskie Mięso – Polska Smakuje” za nami. Jej motywem przewodnim były w tym roku szeroko rozumiane przepisy, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów prawa w produkcji najwyższej jakości mięsa w Polsce.

Kampania okazała się skuteczna, co pokazują badania*:

**z 61%
do 69%**

wzrost deklaracji
chęci zakupu mięsa
z oznaczeniem
Produkt Polski

**z 39%
do 45%**

wzrost zainteresowania
kupnem polskiej
wieprzowiny

**z 40%
do 46%**

wzrost liczby konsumentów,
którzy uważają, że produkcja
drobiu w Polsce zapewnia
jego wysoką jakość

54%

liczba respondentów,
którzy nie zamierzają
obniżyć spożycia mięsa
wieprzowego

40%

liczba osób potwierdzających,
że kampania wpłynęła na ich
pozytywne opinie na temat
drobiu i wieprzowiny

Więcej informacji na temat kampanii Związku POLSKIE MIĘSO znajduje się na stronie: www.pewnejestjedno.pl

* Badanie na reprezentatywnej grupie Polaków w wieku 18-64 lat przeprowadził Instytut Badań Pollster.



Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Istniejemy od 1989 r. Prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie, kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania. Nasza firma prowadzi aktywną współpracę z partnerami z Austrii, Belgii, Danii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Włoch oraz Słowacji. Jako regionalny przedstawiciel firmy Zaltech oferujemy szeroki zakres mieszanek przyprawowych, służymy doradztwem technologicznym i marketingowym.



SKÓROWACZKI WEBER

Skórowaczka jest ekonomicznym i wszechstronnym urządzeniem do usuwania mięsa ze skór.

Skórowaczki o różnej szerokości roboczej. Automatycznie oczyszcza mięso ze skór.



CZĘŚCI ZAMIENNE

Oferujemy oryginalne części zamienne, pełen asortyment wszystkiego do prawidłowej konserwacji i naprawy urządzeń WEBER



ODBŁONIARKI WEBER

Odbłoniarka AMS 533 Twin – urządzenie wielofunkcyjne z dzielonym wałkiem ciągnącym. Zaprojektowane do obórki elementów z grubą błoną i mocnymi ścięgnami.

- Stół roboczy perfekcyjnie zaprojektowany do odbłaniania wszelkiego rodzaju elementów
- Nowatorski system czyszczenia sprężonym powietrzem gwarantujący powtarzalność wyników odbłaniania
- Łatwe czyszczenie dzięki składanej jednostce czyszczącej



Zoptymalizowany proces skórowania dla kawałków takich jak rostbef, dolna zrazowa i schab wieprzowy.

JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!

Jesteśmy
przedstawicielem firm:



ul. Strzygłowska 40,
04-872 Warszawa,
tel. 22 812 40 65
www.ka-gra.com.pl